

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrologi „ 25
zwyczajne „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w N. N. niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
włodnienia.

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnośnika „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą „ 180.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dziś, 30 lipca, upływa lat siedm od owej nieszczęsnej chwili, kiedy u progu wojny światowej poległ z ręki agenta reakcji francuskiej słynny socjalista francuski, bojownik pokoju

Jan Jaurès

Dzień ten jest i pozostanie dniem żałoby dla międzynarodowego socjalizmu, który pomny zasług i wskazań znakomitego woźdza, zjednoczy swoje siły dla walki o zbudowanie nowego świata, republiki socjalistycznej.

XVIII Kongres P. P. S.

(Dokończenie).

REZOLUCJA W SPRAWIE TAKTYKI PARTII, PRZYJĘTA PRZEZ KONGRES, W TRZECIM DNIU OBRAD.

I. W chwili dzisiejszej widzimy wzmożenie się reakcji kapitalistycznej, zmierzającej do odebrania klasie robotniczej jej zdobyczy i do ustalenia nieograniczonej władzy kapitału. Jednakże katastrofy wojenne i powojenne sprawiły, że coraz widoczniejsza jest niemożność kapitalizmu zaspokojenia potrzeb społecznych. Klasa robotnicza, zorganizowana w partiach socjalistycznych, w związkach zawodowych i organizacjach spółdzielczych, dąży w obecnym okresie dziejowym do zupełnej zmiany stosunków społecznych: do ustroju socjalistycznego. Przygotowując się do objęcia władzy w warunkach dojrzałości własnej i w oparciu o rozwój społeczny, czyli do Rewolucji Socjalnej, klasa robotnicza przeciwstawia się z całą mocą reakcji kapitalistycznej, broni zdobytch placówek, walczy o osiągnięcie nowych zdobyczy, o urzeczywistnienie reform społecznych. Walka ta jest podporządkowana zasadniczym i ostatecznym celom socjalizmu i odbywa się w formach, zależnych od sytuacji politycznej i odpowiadających potrzebom walczących mas.

II. Zgodnie z powyższym, partia socjalistyczna przeciwstawia się bezwzględnie „bol-szewizmowi“, który ze zdobycia władzy czyni nie środek urzeczywistnienia reform socjalistycznych, lecz cel sam w sobie, a przeto pomiata interesami mas robotniczych i prowadzi do dyktatury biurokratyczno-militarnej. „Bolszewizm“ rujnuje samą podstawę życia społecznego — siły twórcze, — aby następnie — wbrew swym zamierzeniom — odbudowywać kapitalizm w jego najpierwotniejszych formach. Akcje proletariatu zmienia w szereg nerwowych wybuchów, dbając jedynie o podniecenie w masach robotniczych, nie zaś o celowość walki i o rozwój sił twórczych proletariatu. Międzynarodowy ruch robotniczy traktowany jest przez bolszewików jedynie jako narzędzie sowieckiego Rządu rosyjskiego, a przeto rozbijany i demoralizowany wedle instrukcji sowieckiej Moskwy.

III. Wychodząc z powyżej sformułowanych założeń ogólnych, P. P. S. dąży przede wszystkim do stworzenia z polskich mas pracujących połącznej siły klasowej, walczącej w imię Socjalizmu z kapitalizmem i reakcją na wszystkich polach. Kongres poleca wszystkim towa-

rzyskom najusiłniejszą pracę nad wzmocnieniem organizacji politycznych, nad pogłębieniem świadomości socjalistycznej w szeregach partyjnych, nad pozyskaniem nowych sił z pomocą robotników i inteligencji pracującej, tak, aby organizacja partyjna coraz lepiej odpowiadała swemu zadaniu przewodniczącego ruchu masowego i reprezentantki klasy robotniczej na wszystkich placówkach życia publicznego.

Kongres nadaje jaknajwiększą wagę rozwojowi klasowych związków zawodowych i robotniczych organizacji spółdzielczych i poleca wszystkim towarzyszom pracę w tych organizacjach gospodarczych proletariatu. Kongres uznaje, że organizacje te — w interesie masowości ruchu i należytego spełniania zadań we właściwym sobie zakresie — winny przestrzegać swojej odrębności organizacyjnej i rozwijać samodzielną twórczość w ramach ogólnego ruchu robotniczego. Zwłaszcza organizacje te winny strzedz się spacenienia, wykołajenia, rozłamów, wnoszonego przez komunistyczne „komórki“. Natomiast współdziałanie z partią socjalistyczną, uznającą samodzielną i właściwy charakter związków zawodowych, oraz organizacji spółdzielczych — leży w interesie ogólnego ruchu robotniczego i jest wprost koniecznością praktyczną.

IV. P. P. S., prowadząc walkę klasową, w imię interesów klasy robotniczej i celów socjalistycznych, musi się jaknajbardziej stanowczo przeciwstawić reakcji kapitalistyczno-bolszewicznej, rozpanoszonej w Polsce. Reakcja ta dąży do spotęgowania wyzysku mas pracujących, do odebrania klasie robotniczej uzyskanych przez nią zdobyczy i zataśmowania dalszych reform. Reakcja ta rzuca ludność miejską na pastwę najbezwzględniejszej lichwy rolniczo-kupieckiej, wyzyskuje w wyrafinowany sposób skarb państwa i miliony spóżywców przez tworzenie monopolistycznych, a w każdym razie uprzywilejowanych spółek. Swoją polityką w Sejmie, w Rządzie i swymi zakulisowymi machinacjami niszczy podstawy gospodarcze i finansowe państwa na rzecz prywatnego kapitału. W dziedzinie politycznej reakcja wyraża się w bezbrzeżnej samowoli władz administracyjnych, w represjach, skierowanych przeciwko ruchowi robotniczemu, w rozpanoszonem klerikalizmie, w utrzymywaniu przyżytków administracyjno-sądowych dawnych państw zaborczych, w prześladowaniach narodowościowych i wyznaniowych i t. d.

Zadaniem tedy P. P. S. jest prowadzenie

jaknajenergiczniejszej walki z tą reakcją społeczną i polityczną. Najbliższym celem P. P. S. w tej walce jest wszechstronna i istotna demokratyzacja życia państwowego w Polsce, reformy społeczne dla polepszenia bytu szerokich mas pracujących, oraz stała obrona tych mas przeciwko paskarskiej gospodarce klas posiadających i Rządu.

V. P. P. S., zwalczając wpływy burżuazyjne wśród klasy robotniczej, zwalcza N. P. R. i Ch. D., jako organizacje, powołane do życia przez burżuazję i kler i będące w ich rękach narzędziem polityki antysocjalistycznej, oraz rozbijania ruchu klasowego.

VI. W walce swojej zarówno o ostateczne cele socjalizmu, jak i o bliższe zadania, P. P. S. poważnie liczyć się musi z faktem, że przeważa część ludności Polski to włościanstwo. Doświadczenie proletariatu, zarówno na zachodzie Europy i u nas, jak i w Rosji, wskazuje, że bez ułożenia na podstawie demokratycznego współdziałania stosunku pomiędzy proletariatem a masą włościańską, niepodobna urzeczywistnić rządów socjalistycznych.

Hasło nasze „Rządu robotniczo-włościańskiego“ jest wyrazem dążenia P. P. S. do takiego współdziałania ludności pracującej miast i wsi, przy którym Rząd reprezentowałby interesy pracy w przeciwieństwie do kapitału i kierowałby gruntownym przeobrażeniem społecznym w duchu naszego programu, uwzględniającego odrębny w znacznej mierze charakter stosunków rolnych.

VII. Zadaniem P. P. S. na wsi jest organizować pod swoim sztandarem nie tylko licznych robotników rolnych i w ogóle wiejskich, ale pozyskiwać i wielką rzeszę małorolnych.

P. P. S. przy przeprowadzaniu reformy rolnej broni jaknajenergiczniej interesów robotników rolnych i włościan małorolnych, oraz zabezpieczenia wyżywienia miast.

Obecne warunki ekonomiczne, będące wynikiem wojny i powojennego zniszczenia, sprawiają, że wieś jest w położeniu uprzywilejowanym i że posiadacze wiejscy wyzyskują to swoje położenie z największą krzywdą niezamożnej ludności miejskiej. P. P. S. przeciwstawia się z całą bezwzględnością gospodarce agrariuszy, którą uprawniają wszystkie stronnictwa t. zw. ludowe. P. P. S. stwierdza zarazem, że chłop wielkorolny, zubożeni na lichwie żywnościowej, coraz bardziej stają się sojusznikami wielkiego kapitału w jego polityce gospodarczej.

P. P. S. tedy — popierając wieś w walce z obszarnictwem — zwalczać jednak musi bezwzględnie wyzysk, uprawiany przez wieś w stosunku do ludności miejskiej.

P. P. S. wykazywać winna krótkowidzwo i szkodliwość polityki gospodarczej stronnictw t. zw. ludowych i szerzyć zrozumienie, że tylko przy należytych stosunkach do klasy robotniczej szeroka masa ludności wiejskiej może trwale swój byt poprawić i zdobyć wyzwolenie.

VIII. PPS., stojąc na gruncie zasadniczej opozycji socjalistycznej w stosunku do każdego Rządu burżuazyjnego, a więc i do obecnego gabinetu p. Witosa, nie wchodzi w stałe sojusze z innymi stronnictwami, prowadzi w Sejmie walkę zupełnie samodzielną, tembardziej zaś nie uczestniczy w koalicjach rządowych.

P. P. S. zwalcza bezwzględnie politykę gospodarczą i finansową gabinetu p. Witosa, stwierdzając z naciskiem, że gabinet ten nie ma żadnego programu reform demokratycznych.

PIĄTY DZIEŃ OBRAD.

Statut partyjny.

Tow. Kwapiński referuje projekt statutu partyjnego.

Jednym z braków, jaki partia nasza dostrzega, jest brak statutu organizacyjnego. Już przed Kongresem C. K. W. wy-

nił komisję statutową, która opracowała projekt statutu organizacyjnego.

Wyłoniona przez Kongres komisja statutowa, zmieniła niektóre tylko paragrafy. Są to zmiany, na które wszyscy mogą się zgodzić, są to poprawki rzeczowe i konieczne.

Tow. Kwapiński wylicza rozdziały statutu, których jest 5, z pośród których uwadze zebranych poleca budowę jednolitej organizacji partii.

Wprowadzono również pewne innowacje, pom. in. sekretariaty okręgowe. Statut dużo uwagi poświęca pracy na wsi, która wymaga złożonego i dobrze funkcjonującego aparatu. Statut przewiduje również stosunek opłacanych składów do ilości mandatów, które powinny sobie odpowiadać.

Wreszcie komisja statutowa uchwaliła przeprowadzenie rejestracji wszystkich członków partii.

Przeszedłszy punkt za punktem wszystkie rozdziały statutu tow. Kwapiński wzywa Kongres do zatwierdzenia całości.

Tow. Malinowski. Cóż po taktyce i po stosunku do Międzynarodówki — jeżeli niema należytego porządku w organizacji. Cóż po statucie — jeżeli go organizacje nie wykonują? Nie mogę wierzyć, że ten statut będzie prędko wprowadzony w życie, bo w naturze naszej leży warcholstwo indywidualizmu. Trzeba zacząć od wzbudzenia karności i ducha porządku. Proponuję przyjęcie statutu bez dyskusji. (Okłaski).

W głosowaniu projekt statutu uchwalono jednogłośnie w brzmieniu proponowanem przez referenta.

Sprawa wyborów do Sejmu.

Do ostatniego punktu porządku dziennego, w sprawie wyborów do Sejmu, głos zabrał tow. I. Daszyński.

PRZEMÓWIENIE TOW. DASZYŃSKIEGO.

Chcę zwrócić uwagę na jedno zjawisko, które w drodze powrotnej do domu niejednemu z was nastąpiło smutne refleksje. Mamy przygotowywać wybory do Sejmu.

Przyjrzyjcie się mapie wyborczej z 1919 r., a przekonacie się, że są całe dzielnice w Polsce, gdzie socjalizm nie pociągnął nawet 3% ludności.

My często mówimy jeszcze pod wpływem przewrotu, jakiego dokonała wojna w monarchicznych państwach. Ale nie łudźmy się i nie zapominać, że republiki burżuazyjne są silniejsze od caratów.

Walka z burżuazją będzie wymagała olbrzymiego natężenia sił i woli. W tym względzie pouczającym jest porównanie rezultatów ostatnich wyborów z 1919 r. Ogółem oddano głosów na listę P. P. S. 550 tys.

Na N. Z. R., który tylko w kilku okręgach wyborczych wystawił listy wyborcze padło głosów 290 tys.

W innych okręgach wyborczych N. Z. R. szedł pod skrzydłami „mamuni endecji“.

Na ogólną ilość uprawnionych do głosowania otrzymała lista P. P. S. 75 na 1.000 gł., lista N. D. 360 na 1.000 gł., listy stron. chłopskich 290 na 1.000 gł.

Jeśli wziąć pod uwagę ilość oddanych głosów, stosunek ten zmienia się nieco na naszą korzyść.

Na 1.000 głosujących otrzymały: lista P. P. S. 96 gł., lista N. D. 454 gł., lista stron. chłopskich 290 gł.

W wyborach poprzednich masy źle się orientowały politycznie i były nieświadome, czego najlepszym dowodem, że endecja obecnie nie posiada tych wpływów, któreby odpowiadały ilości otrzymanych głosów. Trzeba będzie przy przyszłych wyborach połączyć masy u lewego bieżuna. Nasze pójście na wieś i do miasteczek może być ukoronowane zwycięstwem.

W poprzednich wyborach na 48 okręgów

wyborczych — P. P. S. kandydowała w 44, nie pokazała się w Białymstoku, Białej-Bielisku (na Podlasiu) i na Wschodzie. Na skrajnym Zachodzie była wystawiona nasza lista, ale bez powodzenia. Narodowa Demokracja wystawiła swe listy w 46 okręgach, ludowcy różnego autoramentu w 45, nie kandydowali w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu. N. Z. R. wystawił swe listy tylko w 7 okręgach jako N. P. R., w 40 innych występował pod skrzydłami many-endecji.

Największą ilość głosów otrzymaliśmy w okręgu krakowskim — 46 tys., dalej w Warszawie 43 tys., w chrzanowskim okr. 38 tys., w Sosnowcu 35 tys., w Łodzi 33 tys., w Lubelskim okr. 27 tys., w Wadowicach 21 tys., w Sandomierskiem 15 tys., w Płocku 14 tys., w Łodzi podm. 13 tys. i t. p.

Jak widać z tabelki powyższej wysokość liczby otrzymanych głosów zależy od poziomu i systematyczności pracy w okręgach. W 33 okręgach b. Kongresówki na 2 miliony głosów endeckich P. P. S. otrzymała 944 tys. — czyli na 100 endecków przypada 17 socjalistów. W 4 okręgach Poznańskiego i Pomorza na 360 tys. endeckich głosów P. P. S. otrzymała 12; na 100 endecków 3 socjalistów. A w zachodniej Małopolsce na 171 tys. głosów N. D. przypada 170 tys. głosów socjalistycznych, czyli na 100 endecków 99 socjalistów.

Z zestawień tych okazuje się, że zachodnia Małopolska to nasza przednia straż. Tam endecja jest już u schyłku. Można z reakcją paradytować sobie, ale pod warunkiem, że się pójdzie tam z wola jasną i wyraźną. Musimy tę robotę zrobić i zadaniem Kongresu musi być udzielenie partii wskazówek i nadanie instrukcji dla zorganizowania przyszłych wyborów. W tym celu proponuję przyjęcie moich wniosków. Musimy stworzyć Centralny Komitet Wyborczy, stworzyć odpowiedni aparat. Powstrzymuję się wobec braku czasu od szczegółowych wyjaśnień i proszę o uchwalenie wniosków.

WNIOSEK W SPRAWIE KAMPANII WYBORCZEJ.

Po przemówieniu tow. Malinowskiego przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

- 1) Rada Naczelna utworzy „Centralny Komitet Wyborczy”, mający za zadanie:
- 2) utworzenie w każdym okręgu wyborczym „Okręgowego Komitetu (Wyborczego)”;
- 3) stworzenie „Centralnego funduszu wyborczego”, z którego środków idą w 25% na C. K. W., a w 75% na O. K. W.;
- 4) rozwinięcie w całym kraju agitacji wyborczej i wydanie poradnika wyborczego;
- 5) zabezpieczenie pełnego prawa wyborczego każdemu stronnikowi PPS.

II. Z chwilą rozpisania wyborów Centralny Komitet Wykonawczy wyda główną odezwę wyborczą.

III. Okręgi wyborcze przedstawiają kandydatów do zatwierdzenia C. K. W. z prawem odwołania się do Rady Naczelnej.

Wolne wnioski.

Następnie tow. Perl zdał sprawę z prac komisji wnioskowej. Przyjęto zgodnie z propozycją tow. Perla następujące rezolucje:

REZOLUCJE, PRZYJĘTE W REDAKCJI KOMISJI WNISKOWEJ.

W sprawie narodowościowej.

(WNIOSEK TOW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO).

XVIII Kongres P. P. S. protestuje jak najenergiczniej przeciwko polityce ucisku narodowego i wyznaniowego, prowadzonej przez organy polskiej władzy państwowej na kresach Rzeczypospolitej. Kongres potępia tę politykę, jako sprzeczną z założeniami socjalizmu i demokracji, godzącą w podstawy państwowości polskiej, będącą źródłem nieustannych zatarć i starć narodowościowych i religijnych.

Kongres widzi rozwiązanie ostateczne kwestii narodowościowej na kresach Polski w powstaniu niepodległych państw Białorusi i Ukrainy, oraz w rozgraniczeniu terytorjalnym tych państw i Rzeczypospolitej Polskiej, oraz Rosji na zasadzie prawa zainteresowanej ludności do rozstrzygnięcia o własnym losie.

Kongres solidaryzuje się najzupełniej ze stanowiskiem Z. P. P. S., który w swoim projekcie konstytucji żądał ustroju autonomicznego dla ziem Rzpłtej o ludności mieszanej lub w przeważającej części niepolskiej i poleca Z. P. P. S., by poczynił w porozumieniu z Radą Naczelną energiczne i stanowcze kroki w celu możliwie rychłego zrealizowania tego postulatu. Kongres uważa zdobycie daleko idącej autonomii dla zamieszkiwanych zwarte terytoria mniejszości narodowych w Polsce za jedno z najpilniejszych zadań walki socjalistycznej.

WNIOSEK UZUPEŁNIAJĄCY TOW. BUBERA.

XVIII Zjazd P. P. S. rozumiejąc, że do skutecznej walki z siłą i zorganizowaną reakcją polityczną i społeczną w Polsce potrzebny jest wspólny, solidarny i twardy wysiłek partii socjalistycznych wszystkich narodów na terytorium Rzpłtej Polskiej — poleca Radzie Naczelnej podjąć usiłowania, mogące doprowadzić do porozumienia między niemi.

W tym celu Rada Naczelna organizuje konferencje z organizacjami socjalistycznymi mniejszości narodowych w Polsce.

W sprawie Śląska Cieszyńskiego.

WNIOSEK KOM. OKRĘGOWEGO ROB. W CIESZYNIE.

I. Podział Śląska Cieszyńskiego, narzucony jednostronną decyzją Rady ambasadorów w Paryżu, a stanowiący urągówko z praw ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego — nie może być przez naród polski sankcjonowany.

Wobec tego udział przedstawicieli Rządu polskiego w pracach komisji delimitacyjnej na Śląsku Cieszyńskim jest pod względem zasadniczym szkodliwy, wygląda bowiem może na dobrowolne uznanie dokonywanego gwałtu.

Praktycznie zaś mamy do czynienia z niesłychanym faktem, że polscy delegaci zgadzają się na rozgraniczenie, pogarszające jeszcze granice oznaczone w decyzji Rady ambasadorów.

Wobec tego Zjazd stwierdza, że Rząd wien niezwłocznie delegatów swoich z komisji delimitacyjnej wycofać.

II. Zjazd wyraża przekonanie, że projekt ugody polsko-czeskiej, wypracowany przez delegatów Rządu polskiego i czeskiego w listopadzie 1920 r. w Pradze, nie zabezpiecza wcale praw ludności polskiej pod zaborem czeskim a natomiast stanowi zatwierdzenie niesprawiedliwej dla ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego decyzji Rady ambasadorów w Paryżu z dn. 23 lipca 1920 r. — i wobec tego nie nadaje się do przyjęcia.

III. Zjazd poleca Z. P. P. S. i władzom partyjnym, aby u Rządu i w Sejmie dolażyły wszelkich starań, aby prawa należne ludności polskiej pod zaborem czeskim na zasadzie: a) traktatów międzynarodowych, b) decyzji Rady ambasadorów, c) konstytucji czeskiej, d) ogólnie obowiązujących zasad prawa międzynarodowego — były należycie zabezpieczone i rzeczywiście wykonywane.

W sprawie nauczania religii w szkołach.

XVIII Kongres P. P. S. protestuje przeciwko zamachom reakcji na szkołę i wzywa Z. P. P. S. w Sejmie oraz wszystkie władze i organizacje partyjne do rozwinięcia energicznej akcji za usunięciem przymusowej nauki religii we wszystkich szkołach, a zwłaszcza w szkołach dopelniających, rzemieślniczych i średnich.

W sprawie prenumerowania pism partyjnych

WNIOSEK TOW. MALINOWSKIEGO.

Kongres stanowi:

Każdy opłacający wkładkę partyjną towarzyszy czy towarzyszyka obowiązany jest prenumerować „Robotnika” lub organ lokalny. Towarzysze lepiej usytuowani materialnie, powinni prenumerować „Robotnika” i pismo lokalne, jeżeli w ich okręgu wychodzi.

Każdy komitet lokalny obowiązany jest zaprenumerować w wystarczającej ilości egz. „Trybuna”.

W SPRAWIE FINANSÓW PARTYJNYCH.

XVIII Kongres P. P. S. wkłada na C. K. W. obowiązek stworzenia centralnego biura z centralną kasą i centralną buchalterią według wszelkich zasad o prawidłowej biurowości.

C. K. W. ma obowiązek sporządzenia bilansu całego majątku partii na dzień 31 grudnia 1921 roku z uwzględnieniem wszystkich przedsiębiorstw i wydziałów.

Wnioski, dotyczące podatku partyjnego i różnych szczegółów finansowych i organizacyjnych. Zjazd — zgodnie z propozycją komisji wnioskowej — przekazał Radzie Naczelnej, ew. C. K. W.

Na propozycję komisji wnioskowej — Zjazd nad wnioskami: w sprawie taktyki przyszłych wyborów na prezydenta Rzpłtej, oraz w sprawie głosowania 3 posłów za całością konstytucji — przeszedł do porządku dziennego.

S. TAJFUNI.

(S. KURULISZWILI).

A jeśli gasną jak marzenie,
Jak wiotki cień północnych mar —
To waszych serc sieroce drżenie
I smętne oczy wszystkich wiar.

A może jestem — cień mogiły —
O jakże krótki węzłów czas!
Może się ze mną sny zrodziły —
Jam uocy gość, zapomnień glaz.

Jak wiatr szalony, wyzwolony
Tęsknoty spycham z chłodnych gór —
I leczę w morski oddech stony,
I strząsam w fale przepych piór.

Daleka północ, wir orkanu
Zgotują dla mnie biały grób —
A męny haszysz słów peanu,
Jak szal rozścielą do mych stóp!..

Przekład Juliana Wołoszynowskiego.

Kongres III Międzynarodówki.

XI

Po obszernym omówieniu najważniejszych punktów obrad kongresu, możemy ograniczyć się do pobieżnego sprawozdania z reszty. Na wyróżnienie zasługuje jeszcze tylko mowa Lenina o taktyce komunistów w Rosji.

Referat swój zaczął Lenin od przeglądu położenia międzynarodowego. Położenie to nazywa on stanem „równowagi niestałej”. Burżuazja jest obecnie wielokrotnie silniejsza od Rosji sowieckiej, jednakże „swoista” sytuacja nie pozwala jej prowadzić wojny z Rosją. Zresztą wypadki na Dalekim Wschodzie pokazują, że burżuazja nie zaniechała jeszcze myśli o interwencji, a próby takie będą nadal robione. Należy mimo to wyzyskać obecny okres „peredyżki”, należy przystosować do tego swą taktykę, a jednocześnie ani na chwilę nie przestać myśleć o gotowości do boju. Organizacja i wzmocnienie czerwonej armii jest teraz, jak też przedtem, naszym zadaniem.

Dalej Lenin stwierdza, że ruch rewolucyjny za rok ubiegły nie rozwijał się tak prostoliniowo, jak komuniści przypuszczali. Pocięła się jednak, że Rosja wypełniła swą „skromną rewolucyjną robotę” i że burżuazja międzynarodowa nie jest w stanie zdławić Rosji sowieckiej.

Zadaniem chwili jest gruntowne przygotowanie rewolucji w państwach kapitalistycznych i badanie warunków jej rozwoju. Im bardziej rozwinięty jest proletariatus w tych państwach, tem gruntowniej należy przygotować rewolucję i zdobywać większość zorganizowanej klasy robotniczej. (Akurat taktyka „jacek” i teroru wobec socjalistów i organizacji zawodowych zdobędą komuniści większość robotników!). Główną podporą kapitalizmu w „wysoko rozwiniętych krajach” — powiada Lenin — jest właśnie ta część robotników, która należy do obu międzynarodówek socjalistycznych; burżuazja międzynarodowa absolutnie nie byłaby w stanie dłużej się trzymać, gdyby nie miała „kontrewolucyjnego poparcia” ze strony tej części robotników. (O ile wiemy, to tego „kontrewolucyjnego poparcia” kapitalizmowi zachodniemu udziela właśnie Lenin i S-ka w postaci koncesji w Rosji i rozbijania robotniczego ruchu klasowego. Nie socjaliści popierają Stinnesa, lecz Lenin. Socjaliści Zachodu są natyle uświadomieni klasowo, że najwyższą demagogią jest twierdzić, że oni popierają swych wrogów klasowych).

Dalej Lenin podkreśla wielkie znaczenie kolonii i budzące się w nich ruchy rewolucyjne. Trzeba tu jeszcze przezwyciężyć olbrzymie trudności, ale postęp jest mimo wszystko widoczny.

Tu dopiero Lenin zaczyna mówić o wewnętrznej sytuacji Rosji. Oświadcza on, że socjalizm oznacza zniesienie klas. W Rosji udało się bolszewikom bardzo łatwo znieść obciążenie i wielkich przemysłowców. Ale okazuje się, że niezupełnie je zniesiono, skoro teraz zbierają się zagranicą w postaci najrozmaitszych organizacji kontrewolucyjnych, przy czym Lenin, oczywiście, do kontrewolucjonistów zalicza w pierwszym rzędzie eserów i mieniszewików. Lenin zjadliwie szydzi, że emigranci korzystają z zagranicą z wolności prasy, której niema w Rosji. Walka tej emigracji wskazuje, że poczucie klasowe i instynkt klasowy klas posiadających wciąż jeszcze stoi wyżej, aniżeli u klasy robotniczej. Lenin zapowiada, że komuniści będą uważnie śledzić robotę emigracji.

Alé oprócz obciążników i kapitalistów istnieje jeszcze klasa drobnych wytwórców i drobnego włościanstwa. By pozbyć się tych klas, trzeba innych metod, aniżeli stosowanych wobec tamtych. Tu powstają wielkie trudności. Poraz pierwszy w dziejach okazało się państwo, składające się z proletariatus i włościan. Rodzi się pytanie: kto będzie kierował tym włościanstwem?

Bolszewicy doszli do przekonania, że proletariatus musi kierować włościanstwem, o ile się nie chce, aby burżuazja to robiła. „Zawarliśmy sojusz z włościanstwem” — oświadcza Lenin. Pierwszy okres sojuszu był sojuszem

wojennym: włościanie popierali bolszewików, a ci broniли ziemi chłopskiej przed zamachami kontrrewolucji. Ale sojusz bez podłoża ekonomicznego nie jest trwały. Pierwszy okres sojuszu był b. pierwotny, a popołoniano prztem mnóstwo błędów. „Położenie nasze było straszne — mówi Lenin o okresie walk z kontrrewolucją — i cudem jest to, że naród rosyjski wytrzymał tyle męki, nędzy, braków, by osiągnąć zwycięstwo”.

Nastąpił okres cierpienia włościanstwa. „Należało pokazać masom chłopskim, że jesteśmy gotowi sposobem rewolucyjnym (!) zmienić naszą politykę”. Tu Lenin wymienia znaną zmianę frontu bolszewików wobec chłopów i zdobywa się na tragiczne wyznaczenie: „Dyktatura proletariatus w Rosji oznacza tyle ofiar, nędzy i niedostatku dla klasy pańującej (?) — proletariatus, jak nigdy w dziejach. Z początku klasa robotnicza cierpiała olbrzymie niedostatki. Nasza polityka aprowizacyjna polepszała się z roku na rok i położenie naogół, bez wątpienia, poprawiło się. Ale włościanstwo wygrało na rewolucji o wiele więcej, aniżeli klasa robotnicza. Co do tego niema żadnych wątpliwości. Teoretycznie (?) oznacza to, naturalnie, że nasza rewolucja była do pewnego momentu rewolucją burżuazyjną. Gdy argument ten podnosi Kautsky, należy się tylko śmiać (oczywiście!)”.

Dalej: „Bez mas włościańskich, bez przyłączenia z nimi współpracy, nie moglibyśmy istnieć. Dla robotników oznacza to dalsze życie w niedostatku, ale oni są jedyną politycznie wyrobioną klasą i lepsze elementy robotnicze rozumiały, że w interesie dyktatury proletariatus (?) należy za wszelką cenę pomóc włościanom”.

Dalej: „Jedynym sposobem dopomożenia włościanom było wprowadzenie podatku w naturze. Środek ten nie jest jeszcze wypróbowany w praktyce, ale jest to dla nas jedyna teoretyczna możliwość dojścia do prawdziwego i trwałego ugruntuowania ekonomicznego społeczeństwa socjalistycznego w kraju o większości drobno-włościańskiej”.

Następnie Lenin stara się tłumaczyć, że wolny handel oznacza prawdziwy „wolny kapitalizm”, ale to jest nowa forma kapitalizmu — „państwowo kapitalizm”. W sprawie koncesji — powiada Lenin — rozlegają się częste zarzuty ze strony robotników, że po to rozdzieliliśmy własnych kapitalistów, aby wprowadzić cudzoziemców. Ale „ekonomicznie” łatwo to robotnikom wytłumaczyć: „Odbudowanie naszego przemysłu wymaga wielu lat. Musimy płacić za nasze zaoferowanie, za naszą słabość, ponieważ jeżeli kto się chce uczyć, to musi za tę naukę płacić. A jednocześnie żyjemy w systemie państw kapitalistycznych. Musimy płacić daninę kapitalowi międzynarodowemu. Wygramy przez to na czasie, a w okresie równowagi jest to — wygrać wszystko”. (Jakże sztucznie i nieszczerze brzmi ostatni frazes, jako zupełnie fałszywy wniosek z prawdziwych, a tak nieskończenie smutnych, przesłanek samego Lenina).

Następnie Lenin zapowiada, że okres uprzemysłowienia Rosji potrwa b. długo, a potem zabiera się do mieniszewików i eserów i domaga się, aby przeciwko „tej przedniej strażi zjednoczonej reakcji” prowadzić obecnie niemiłosierną walkę”. Kończy Lenin swój referat tak: „Na wojnie postępujemy według praw wojny. Nie obciążamy żadnych swobód i żadnej demokracji, lecz mówimy zupełnie otwarcie włościanom, że musi on wybrać między nami, gotowymi do najdalej idących ustępstw, aby utrzymać władzę i zaprowadzić następnie do socjalizmu — albo też otwartą wojną domową. Wszystko inne — to błaga, najczystsza demagogia”.

Słowa te dowodzą, że wszystkie wiadomości jakoby Lenin gotów był iść na ustępstwa wobec socjalistów i t. p. są wysane z palca. I inaczej być nie może, albowiem wówczas bolszewicy musieliby wyrzec się władzy, musieliby skapitulować, przyznać się do klęski. A tego dobrowolnie nikt nie robi.

Z bliska i z daleka.

WRAŻENIA I MYŚLI.

I.

Wrażenia — z Kongresu. Myśli — o Kongresie. Nie ma potrzeby wyjaśniać bliżej i dłużej ten i kilka innych feljetonów poświęconych Kongresowi Kongres jest to wypadek w życiu każdego stronnictwa, jako etap na drodze jego rozwoju, jest to moment, który zapisze historia. Jest to przegląd sił partii, nie tylko pod względem liczby, albo i pod względem moralnym i umysłowym. Jest to też sąd partii nad partią. Jest to wreszcie drogowskaz na dzień jutrzejszy. Są członkowie partii, którzy nie lubią kongresów, którzy boją się zaw sze kongresów. Zgromadzenia są zawsze nieobliczalne.

Rzymianie mówili: „każdy senator jest dobry, oddzielnie rozpatrywany, ale senat w całości jest „mała bestia” (dzikiem zwierzęciem). Miał to w języku Cycejonów oznaczać,

że senat rzymski był w postanowieniach swoich nieobliczalny. Zgromadzenie myśli inaczej, niż jednostka. Poddaje się z łatwością podnieciom, uderzającym w nie z łatwością. Jego odporność jest mniejsza. Jego drogi hamujące w mózgu zbiorowym działają słabiej. Zgromadzenie żyje najmocniej namietnością. Namietnością są nieobliczalne i dlatego ludzie beznamiętni i rządy nie lubią zgromadzeń. Despotich nie znoszą. Dlatego w państwie Lenina niema parlamentu i dlatego rządy swoje zaczęły od konsekwentnie od rozpedzenia konstytuancy. Zgromadzenie nie może być „sejdem”. Conajwyżej, jak za greckich czasów, może szlachetnych Arystydesów skazywać na banicję. Jest to sąd — bez sądu. W takim bowiem sądzie brak wszystkich obiektywnych czynników sądu i sączenia. Dlatego też od wielu, wielu lat starano się wprowadzić poprawki i zastrzeżenia do nieograniczonej władzy zgromadzenia. W parlamentach działają komisje i regulaminy, bardzo ostre, bezwzględne. Zauważono też, że zgromadzenia mają władzę coraz mniejszą, coraz bardziej ograniczoną.

Stało się to, jak gdyby zwyczajowo. Socjolog niemiecki profesor Michels napisał przed wojną całą dużą książkę, na temat oligarchicznych rządów w partiach socjalistycznych. Opierając się w szczególności na doświadczeniach niemieckich dowodził, że rządy komitetów centralnych są coraz bardziej w Niemczech nieograniczone i że kongresy, konferencje są tylko ozdobami, manifestacjami uroczystymi, mają charakter reprezentacyjny, maskując rzeczywistość. Rzeczywistość jest bardziej prosta: rządzi komitet centralny, t. j. rząd. Jest on odpowiedzialny w myśl statutu przed kongresem, ale jest to tylko papierowa odpowiedzialność. Kongres zatwierdza wszystko, co rząd postanowił, uchwalił i wykonał.

Kto był na naszym kongresie, ten musiał przyjąć do wiadomości, że Boga dzięki, jeszcze daleko jesteśmy od takiego stanu rzeczy. Komitet centralny u nas jest raczej zbyt słaby, niż zbyt silny. Jego poczynienia odpowiedzialności, jego aparat sumienia jest tak subtelny — że czyni niejednokrotnie wrażenie słabości. Rząd jest rządem. Rząd jest wolą organizmu zbiorowego. Musi być silny, sprężysty. Nie może być rządu bez autorytetu, zaś autorytet nie może mieć oparcia, podstawy w dobrodziejnościach. Organizacja, która niedawno wyszła na jasne i mroki konspiracji, która jest jeszcze ośmieszona, aż do oświecenia światła dnia, jawnością życia — musi być rządzona. Nie po prusku, rzecz prosta, raczej w duchu zasad republikańskich, parlamentarnych, ale musi być rządzona w chwili obecnej, wobec naszej dzielnicy, naszego partykularyzmu, naszej anarchizacji — musi być rządzona centralistycznie. Zakres działania wydziałów naszych musi być duży. Autorytet tych wydziałów musi być rozszerzony i uznany. To nie są skrzynki do listów, na które odpowiada Centralny Komitet. To są organy doradcze partii, organy obsadzone przez specjalistów, przez ekspertów, ale nie przez mamekiny. Gdyby miało być inaczej, lepiej by było, żeby tych wydziałów nie było.

wca, co by świadczyło przynajmniej, że nie ma dla tych wydziałów roboty; nie ma funkcji, nie ma organu.

Nie chcę powiedzieć, aby życie organizacji takich, jak Kraków, Lwów, dzisiaj autonomizujących się, w ogóle, miało być umniejszone. Nie o Kraków mi chodzi. Kraków oddawna był życiem jawnym i zorganizowanym. Ale my tu, w byłej Kongresówce nieapetnie potrzebujemy kierownictwa i opieki. Organizacja prowincjonalna same tego żąda i władze centralne muszą uczynić zadość tym potrzebom. Muszą podwoić swoje siły kierownicze. Zgromadzić koło tej władzy co mają najlepszego pod względem woli, wiedzy, rozumu i talentu. Podwoić energię i sprawność i rezultaty pracy. Skutki nie dadzą czekać na się. Wojna osłabiła organizację socjalistyczną na świecie. Nie trzeba marzyć się, że nas tak mało. Zajrzyjmy do wykazów statystyki niepięknosci. To okoliczność wielce łagodząca nasze niezadowolenie. Stare to doświadczenie partyjne, że partia musi mieć więcej rzeczy wykonywać takich, jakie w innych warunkach wykonywa państwo i społeczeństwo. U nas i Sejm suwerenny jest szkolą, w której posłowie uczyli się zaczynać politycznie i państwowo myśleć. Mamy i w Sejmie — analfabetów. Trzeba się z losem pogodzić i pracować.

Musi być lepiej. Życie tego wymaga i ono zmusi do pracy leniwych i opornych. Przełamiemy przesady, gadulstwo i — frazesy. Wszelkie życie zbiorowe jest kompromisem. Rozumu pisanego nie ma, nie było i nie będzie. To, co jest, jest zawsze względne. I dzień jutrzejszy nie będzie dłużej niż dzisiejszy. Odnosi się świat z upodleniem. Wyszły skrzydła ciężkie od błota i wody. Poczucie w sobie sumienia i woli życia. Rzecz najważniejsza — być. Przetrwać, wytrwać. Zamiast patrzeć na wodę, lepiej sięgnąć do łodzi i spróbować wiosła. Ta łódź i łodowcom hipoborejskim potrafiła się oprzeć.

Henryk Bezmański.

Jak poseł Łańcucki usprawiedliwia p. Jasińskiego.

P. Jasiński znalazł przecież obrońcę i to w osobie świeżo upieczonego posła komunistycznego, Łańcuckiego.

Cóż w tym dziwnego? Może prasa endecka bronić p. Łańcuckiego, dlaczego p. Łańcucki miałby być niewdzięcznym? Wzajemnie za to bronili i usprawiedliwiali pupila endeckiego na ministerjalnym fotelu. Jakaś wzajemność przecież istnieje musi.

A jak p. Łańcucki całe postępowanie min. Jasińskiego wobec kolejarzy stara się wytłumaczyć — posłuchajmy:

„Daleki jestem od tego, by za ten stan rzeczy czynić odpowiedzialnym jedynie ministra kolei p. Jasińskiego i podwładne mu organa. Jest to taktyka panów z Z. P. P. S., którzy w ten sposób systematycznie skierowują uwagę robotników na poszczególne jednostki rządzące, by odwrócić ich uwagę od całego systemu rządów burżuazyjnych. Jest rzeczą jasną, że p. Jasiński nie działa na własną rękę, lecz jest w działalności swojej ściśle związany z całokształtem polityki klas posiadających”.

Jest to dosłownie przytoczony wyjątek z interpelacji, jaką pos. Łańcucki wniósł w Sejmie do prez. min. Witosa w sprawie stosunków na kolei.

Jak widzimy, to p. Łańcucki po wyjściu z klubu „reakcyjnych pepesowców” rozwinął natychmiast „owocną i rewolucyjną” działalność. Wnosi „interpelacje”!

W dziedzinach parlamentaryzmu mają „interpelacje” podobne opinie i powagę już ustaloną. Im więcej „suweren” jakiś ma do powiedzenia, im więcej z niego niemowa, tym słabszy jest i częściej „interpeluje”, co o tyle łatwiejsze że nie trzeba przy tym pisać się w trybunie wiedzą ni elokwencją a tylko wręcza się marszałkowi papierka, przez kogoś napisany.

Czy Rząd i Sejm podobne „interpelacje” bierze na serio — mniejsza z tym. Chodzi przecież tylko o to, by na zewnątrz czynić się pochwalnie i pokazać że się coś robi. Między wyborcami znajdują się przecież mędrcy, co p. posła za to pochwalą.

Więc p. Łańcucki, który przez 2 lata swe-

go posłowania siedział jak niemy, po wyjściu z klubu P. P. S. rozwinął swobodnie skrzydła i... zaatakował rządy burżuazyjne interpelacją p. Witosa!

Ozgo tam w tej „interpelacji” niemal jest oczywiście narzekanie na stosunki kolejowe, jest — wedle recepty komunistycznej — napaść na P. P. S., „jest cała komunistyczna frazeologia o „rządach burżuazyjnych” — p. Witos tym zapewne najbardziej się rozczulił — jest wręcz i usprawiedliwienie p. Jasińskiego, iż, prześladowając i wyrzucając z pracy kolejarzy, działa... „nie na własną rękę”!

Wprawdzie poprzednicy p. Jasińskiego postępowali przecież inaczej! Były wybuchy strajkowe za czasów p. Eberhardta, były strajki za p. Bartla, był np. wielki na wszystkich liniach strajk głodowy w październiku z. r. A jednak wówczas nie było ani militarystyki ani masowego wyrzucania ludzi na bruk, jakkolwiek poprzednicy obecnego ministra nie byli przecież żadnymi „rewolucjonistami”, lecz równie — mówiąc słowami p. Łańcuckiego — „w działalności swojej ściśle byli związani z całokształtem polityki klas posiadających”! Mimo to wszakże nie było wówczas tych brutalnych prześladowań, co obecnie, gdy na czele kolei stanęła figura, gotowa dla kariery i dla swych despotycznych upodobań zdeptać wszelkie prawa pracowników kolejowych!

A p. Łańcucki powiada, że za te prześladowania nie można winić „jedynie ministra i jego podwładne organa”! I jeżeli prasa robotnicza i zawodowa prasa lekarska p. Jasińskiego za to atakuje, to jest to tylko szatańska intryga P. P. S., która w ten chytry sposób odwraca uwagę robotników od „całokształtu polityki klas posiadających”!

Więc p. Jasiński — i jego cała kochanka z administracji, znęcająca się nad kolejarzami — to tylko biedny kozioł ofiarny!

To biedna ofiara przebiegłości P. P. S. i rządów burżuazyjnych!

Czy p. Łańcucki ma na tyle inteligencji by ośpiżec, jak ta interpelacja ośmieszyli go ci, co mu ją napisali i kazali wnieść w Sejmie i w dodatku rozleść po przestrzeni?

Życzliwych ma nauczycieli!

Koa.

Sprawa Kasy Chorych w Łodzi.

Na Kongresie w Łodzi padały z ust bardzo wielu delegatów gorzkie, cierpkie i bardzo słuszne zarzuty przeciwko rządowi Witosa, przeciwko egoistycznemu rządowi chłopskim, które zapominały zupełnie, że istnieje jeszcze w Polsce klasa robotnicza, domagająca się słusznie ustaw i reform społecznych. Nietylko, że ostatni rok ustawodawczy Sejm był bez rezultatu dla postulatów gospodarczych i społecznych klasy robotniczej, ale istniała i istnieje nadal tendencja, by istniejące już zdobyte społeczne jej odczekać, a przynajmniej w życie wprowadzone ustawy wykoszlawić, zniekształcić i zepsuć. Rząd Witosa daje posłuch słowom podszeptom reakcji, nie przeciwdziałając im, byleby tylko egoistyczne żądania chłopów były uwzględnione. Na stosunki panujące w obecnym rządzie, rzucił ciekawe światło sprawa Kasy Chorych w Łodzi. Od roku przeszło działa w Łodzi Komisariat Kasy Chorych, utworzony przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, a do tej pory Kasa Chorych nie jest uruchomiona. Wszystkie potrzebne budynki stoją już od dawna do dyspozycji i mimo to niema widoków, by Kasa Chorych mogła być przedko otwarta. Kiedy na własną rękę oświadczył na konferencji delegatów wszystkich Związków Zawodowych w Łodzi Naczelnik Wydziału Organizacyjnego przy Min. Pracy p. Sell, że najpóź-

niej w październiku Kasa Chorych będzie otwarta, wyrwał się z ust wszystkich delegatów okrzyk zgory, że tyle miesięcy musi jeszcze klasa robotnicza czekać, aby mieć opiekę i pomoc lekarską. Dziś koniec lipca i jeśli sprawa tak dalej pójdzie, to nawet na styczeń przyszłego roku Kasa Chorych w Łodzi nie będzie uruchomiona. Wprawdzie chwalił się poseł Waszkiewicz w swoim organie „Praca”, że udało mu się wstawić do budżetu aż 40 milionów na Kasę Chorych, ale zapominał widocznie, że to są kpiny z klasy robotniczej. Sejm ma hojną rękę, gdy chodzi o chłopów i uchwała miljarde na cele chłopskie, a na wprowadzenie ustawodawstwa robotniczego i do tego tak ważnego dla robotników, jak opieka i pomoc lekarska ma ten niby demokratyczny Rząd odwagę wstawić do budżetu tak małą sumę, która ma wystarczyć dla wszystkich Kas Chorych byłej Kongresówki i Małopolski. Na takie sztyderstwo nie może pozwolić klasa robotnicza! Gdyby Rząd zeszłego roku przystąpił do wprowadzenia w życie w Łodzi ustawy o Kasach Chorych wystarczyłaby wówczas suma 10-ciu najwyżej 15-tu milionów marek. Dziś potrzeba co najmniej dla samej Łodzi 60 milionów. Wstawienie zatem do budżetu dla wszystkich Kas Chorych 40 milionów jest prowokacją klasy robotniczej.

Przecież to zakrawa na straszliwą ironję, aby największe miasto fabryczne w Polsce, w którym pracuje przeszło 100.000 robotników nie miało jeszcze zorganizowanej pomocy lekarskiej. Na zgromadzeniach robotniczych opowiadają referencje rzeczy wprost nie do wiary, a jednak prawdziwe — z życia robotnika i inteligencji pracującej. Wynagrodzenia żądane przez lekarzy są tak wysokie, że nikt z klasy pracującej nie jest w stanie leczyć się. Chory, chcąc ratować swe życie, muszą nieraz wszystko z domu wyprzedzić lub zastawić. Referent na jednym wiecu opowiadał, że robotnica zajmująca się prasowaniem białizny w jednym z łódzkich hoteli, zgłosiła się do lekarza o pomoc lekarską. Lekarz oświadczył, że wymagana jest mała operacyjka, aby była zdolna do pracy i zażądał 25.000 marek za wykonanie tej operacji. Biedna kobieta, zarabiająca ledwie tyle, aby móc opłacić utrzymanie nie była w stanie tej paskarskiej ceny zapłacić, dopiero współpracownicy hotelowi przysłali jej z pomocą i wspólnie złożyli tę sumę.

Inny znów robotnik powiadał, że lekarz za wyjęcie drobnego odcinka żelaznego z oka wziął 20.000 marek, operacja mogła trwać zaledwie 10 minut. A przed kilku dniami „Praca” łódzka przyniosła wiadomość, że lekarz wezwany do porodu, zażądał przedtem 30.000 marek. Muszą się zatem do cna zrujnować i materialnie zniszczyć, by uratować życie i zdrowie. A cóż robia ci, którzy już nie mają do sprzedania, lub zastawienia? Muszą umierać z powodu braku opieki lekarskiej, lub wpaść w statek chłactwo.

Ciasne i egoistyczne stanowisko Rządu Witosa w sprawie Kas Chorych w ogóle, a w szczególności w Łodzi, występuje tym jaskrawiej, że pieniądze na ten cel przez Rząd do budżetu wstawione nie są żadnym podarunkiem, ale najwykleszą pożyczką, którą Kasa Chorych w przepisany terminie zwrócić musi.

Łódzka Kasa Chorych posiadać będzie co najmniej ćwierć miliona głów i będzie finansowo tak silna, że w krótkim czasie pożyczkę będzie mogła zwrócić.

Przez wstawienie tak śmiesznej sumy do budżetu utracą się każdą akcję uruchomienia Kas Chorych. Nasi posłowie winni przeto bezlitośnie zdemaskować tę politykę Witosa i zażądać kategorycznie wstawienia do budżetu stu milionów marek i zarazem zażądać natychmiastowego otwarcia Kas Chorych w Łodzi przez udzielenie jej pożyczki w wysokości co najmniej 60-ciu milionów mk. Albowiem cierpliwość robotników w Łodzi jest na wyzeraniu i dalsze przewlekanie tak żywotnej i ważnej dla klasy robotniczej sprawy jest niedopuszczalne.

WACŁAW WOLSKI.

Z nowych sonetów.

TAJEMNA GRA.

...Z zapadłych w Wieczność — czasów milczącej odczłani, Której Sonda Przypomnień nie zgłębi... nie zmierz. Gdzieś mi o czemś słabo gra złotych puklerzy, W które ledwo tracą magowie-kapłani,

Jacyś Nlepojętego Herjodzi, Homerzy. Jak płomienni druidzi, z Astralu przywiani... Od ich dziennej muzyki Wiew idzie tytań, Rwący wysoko ponad pył Cieleśnych Ścieżki!

...Ich ogniste, Tragedja Tajni pijane palce, Gną się w krawędź ze złotem tych puklerzy walce, Jakgdyby Tom z nich chciałoby dobyć Zapomniany.

Śmiech zamarły Wieczność Galilejskiej Kany, Co jak Wieku Złotego Czasów lśniącą zorzą, Perliła się złością, śród swego Bezbożal... Warszawa, dn. 28 lipca 1921 r.

Kongres w Lille.

KOMUNISCI STRZELAJĄ DO SOCJALISTÓW.

Dn. 24 b. m. rozpoczął się w Lille kongres doroczny generalnej Konfederacji Pracy (Związku Klasowych Zw. Zawodowych, czyli t. zw. Syndykatów).

Kongres ten z góry zapowiadał się bardzo burzliwie, wskutek prowokacyjnego zachowania się komunistów, dążących za wszelką cenę do rozłamu w związkach. Pierwszy kongres „Czerwonej Międzynarodówki” w Moskwie, a także niedawno odbyty zjazd kolejarzy francuskich, były zapowiedzią wystąpienia komunistów na kongresie w Lille.

I istotnie już pierwszego dnia obrad doszło do niesłychanych awantur, wywołanych przez komunistów.

Według doniesień pism francuskich, miały one przebieg następujący:

Ranne posiedzenie — wedle zwyczaju — miało nosić charakter czysto formalny; poświęcono je wyborom komisji mandatowej i komisji rewizyjnej. Gdy po dokonaniu wyborów, Joubaux zaproponował, by — w celu umożliwienia natychmiastowego sprawdzenia ważności mandatów — posiedzenie odłożyć na popołudnie, jeden z uczestników Zjazdu, Fiquet, zażądał głosu w sprawie wniosku nagłego.

Wniosek ten domagał się uznania z góry ważności mandatów, które mogły być przez komisję mandatową zakwestjonowane. Joubaux wyjaśnia, że sprawa ta należy do zakresu działania komisji mandatowej — poczem następuje w tej kwestii głosowanie, o wyniku niezdeterminowanym i posiedzenie zostaje odłożone do popołudnia.

Z początkiem obrad popołudniowych na trybunie staje tow. Dumoulin, aby wypowiedzieć się w sprawie, którą rano poruszył Fiquet.

„Kongres może postanowić — powiada on — aby wniosek Fiqueta podległ dyskusji natychmiastowej. Ale trzeba pamiętać, że dyskusja ta stanie się rozprawą zasadniczą”.

Po tych słowach tow. Dumoulin nastąpił wrzawa. Komunisty, którzy — przez wniosek Fiqueta planowali celowo wniesiony na samym początku obrad — pragnęli doprowadzić do rozbięcia kongresu, rzucili się tłumnie na czele z Monmousseau ku trybunie — podnosząc hałas i wzywając bójkę, jakiej się znali dzieje zjazdów robotniczych.

Wówczas zamieszanie — od wystrzałów rewolwerowych, które padły ze strony komunistów, ranny został — między innymi — stary, zasłużony towarzysz Bourderon.

Po oburzącym tym zajściu prezydium udało się wznowić obrady.

Wybrano przedewszystkiem komisję mieszaną, złożoną z większościowców (socjalistów) i mniejszościowców (komunistów), która opracować miała regulamin obrad, aby umożliwić dalsze dyskusje.

Według ostatnich wiadomości z pism francuskich — komisja ta porozumienia nie osiągnęła.

O przebiegu kongresu podawać będziemy szczegółowe sprawozdania.

Pan Jerzy Kurnatowski co czas jakiś zmienia opinie publiczną, aby zajmowała się jego osobą. Nie tyle jego uroda, ile jego moralnym obliczem. Skutkiem tych starań, ponawianych od lat trzynastu, biograf p. Kurnatowskiego, o ile się taki znajdzie, będzie miał zadanie bardzo ułatwione. Nie będziemy mu dzisiaj wypominali jego lat studentów, ani jego działalności petytorackiej w pierwszych latach wojny. Jakaś ona wrodzona siła u jego kolebki i kazała mu zajmować się polityką. Od tego czasu p. Kurnatowski nie przestaje walczyć z społeczeństwem ludzkim. Niechaj sobie urządzi cudzoziemski. Dajcie sobie radę z nim i z jego — radami. Ale niechaj, na miły Bóg, przestanie opiekować się własnym. Świecie ogłosił ten w czeskim organie katolickim, który zmobilizował przeciwko niemu całą opinię polską (z katolicką włącznie). Pan Kurnatowski zwiódł pobożników polskie w Cieszyńskim k... „nie znalazł tam położenia rozpaczy”. Pan Kurnatowski głosi dalej:

„Zaczynam osłabiać się z faktem pozostawienia polskich obywateli w Czechosłowacji i uważam to za fakt pomysłowy. Ten kawalek niemi może się stać laboratorium, w którym pod czcym wpływem kulturalnym wytworzy się nowy, wyższy typ Polaka; łączącego polskie narodowe uświadomienie z lojalnością i sympatią do państwa czeskiego i świecącego swoim przykładem dla całej Polski. Obiektywnie rzecz biorąc, stoja Czechy o wiele wyżej kulturalnie niż Polacy, a wyprowadzenie znacznego zastępu Polaków na misjonarzy czeskiej kultury w całej Polsce może mieć niezmiernie błogosławiony wpływ na przyszłość”.

Gdyby to Czech pisał, Czech z nieczystym sumieniem, powiedziałbyśmy „bajeczka bań”. Ale tak pisał Polak, w obliczu krzywdy, okrutnej krzywdy, dokonanej odcem rozbiorem na żywym ciele narodu. I tak pisze Polak, który jeździł do Pragi i tam chodził interweniować ministrów. Pisał, mawiał o błogosławionym wpływie polskości czeskiej na kulturę polską! (P. K. wie o nich tak samo, jak my wiemy. Należał, nie wiadomo o jakim tytułu, do komitetów plebiscytowych. R. Kurnatowski czasu wojny darował Królowie i Lwów... Rosji. Teraz szowu ofiarował Czechom z dobrej woli Cieszyń, który przecie przemocą został od polskiej oderwany macierzy. P. K. jest naprawdę dziwnym typem Polaka!

Obrady sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 243.

Sumnie zapowiadano obecną kilkudniową sesję sejmową. Oczekiwano generalnej debaty budżetowej, pierwszej właściwie w naszym Sejmie. Zajmowano się prorocztwami na temat, czy Rząd utrzyma się, czy padnie pod ciosami nienabliżanej opozycji endecków i ich czynnego sprzeciwu. Tymczasem z dużym chmu-ry, — tak jak nad Warszawą wczorajszego i onegdajszego wieczoru — kilka kropel deszczu. Zato dużo perlistych kropel pokazało się na czołach panów posłów sejmowych, nie tyle z przepracowania, czy z nadmiernych wysiłków podczas ataku na Rząd, ile z powodu nieznosnego upału i z łaski p. Marszałka, który, zwołując Sejm na nadzwyczajną sesję budżetową, postawił na porządku dziennym całą litanię spraw, które można było śmiało odłożyć do lepszych i mniej upalnych czasów.

P. Trąpczyński sam nawet nie mógł usiedzieć w swym fotelu marszałkowskim, a zmuszał Sejm do zajmowania się wszystkim, tylko nie tem, po co Sejm zwoływano. Zdarzyło się mogło, że p. Marszałek umyślnie przeciąga strunę i chce zbagatelizować dyskusję budżetową, utopić ją prosto w powodzi innych spraw, rozpylić w upalnej i dusznej atmosferze sali sejmowej.

Tereny pod budowę domów mieszkalnych

Obrady rozpoczęły się od ustawy o przeznaczeniu terenów rządowych w Warszawie pod budowę domów mieszkalnych.

Referent pos. Suligowski stwierdza, że inicjatywę do tej ustawy dał memoriał Stow. Mieszkaniowego urzędników państwowych. Chodziło o danie możliwości życia, zamiast sprzedaży, formy dzierżawy wieczystej, która ułatwi stow. urzędn. państw. całą tranzakcję, gdyż w tym razie nie jest wymagana zapłata większego kapitału od razu.

Tzw. Hausner. Przypominam sprawę ustawy o rozbudowie miast, a więc ustawę, która dotyczy się nie tylko Warszawy. Rzecz utknęła w Komisji Budżetowej, bo Min. skarbu czynił trudności. Apeluję do pana ministra skarbu, jako też do Komisji Budżetowej o umożliwienie jaknajszybszego załatwienia tej doniosłej sprawy, bo i tak już tracimy dziś jeden sezon budowlany. Nadto stawiam poprawkę do art. 5-go, który nie jest dość jasny. (Według tej poprawki ma się upoważnić rząd: a) do odstępowania kompleksów i parcel stowarzyszeniom współdzielczym urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych, a dalej stowarzyszeniom współdzielczym robotniczym, czy to na własność, czy też tytułem wieczystej dzierżawy; b) do sprzedaży z wolnej ręki, czy też w drodze licytacji kompleksów lub parcel innym związkom współdzielczo-budowlanym).

W głosowaniu odrzucono poprawkę tów. Hausnera, a przyjęło ustawę z poprawkami sprawozdawcy w drugim i trzecim czytaniu.

SZKOŁY AKADEMICKIE.

Następnie pos. ks. Lutosławski uzasadniał konieczność zmiany art. 9-go ustawy o szkołach akademickich. Artykuł ten stanowi, że językiem wykładowym szkół akademickich jest język polski, natomiast nie mówi o języku urzędowym. Chodzi więc o wprowadzenie tej poprawki. Przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Osadnictwo wojskowe.

Następnie przystąpiono do sprawy osadnictwa wojskowego, która była przedmiotem gorącej dyskusji przed kilkoma tygodniami. Sprawa weszła ponownie pod obrady z powodu nagłego wniosku endecków przeciwko ustawie o osadnictwie z jednej strony i z powodu innego wniosku tów. Malinowskiego o natychmiastowe obsadzenie na kresach robotników rolnych. Jak zwykle, przeciwko osadnictwu a w obronie obszarników stawiał książę Czetwertyński, sam będący wielkim obszarnikiem. Przebieg dyskusji był następujący:

P. Anusz. W imieniu komisji wnoszę szereg rezolucji, zmierzających do przygotowania akcji, zgodnie z potrzebami reformy rolnej, rejestracji uprawionych żołnierzy, zlikwidowania kolonii wojskowych na rzecz poszczególnych osadników lub spółek żołnierskich, do ułatwienia wprowadzania rodzin, do wniesienia ustawy, określającej czas i sposób oszacowania oraz cenę wykupu i t. d.

P. Czetwertyński. Przeprowadzenie ustawy odbywa się „zgiełkowie“, bez przygotowania. Rząd polecił wykonanie Min. Spr. Wojsk., które wykonało rzecz w ten sposób, że pozostawiła dywizjom według ich upodobania możliwość wyszukiwania majątków dla osadnictwa. Było to zrobione w najlepszej wierze, ale dało złe wyniki.

Osadnictwo wojskowe, prowadzone w ten sposób, nie może przynieść owoców dodatnich. Osadnicy w dodatku na każdym kroku liczą na pomoc rządu, nie może wytworzyć się z nich dzielny typ osadnika.

Mówca wskazuje na zamieszczoną w druku rezolucję mniejszości, która stwierdza, że rząd nie wypieścił włożonego nad obowiązek, a zgadzając się na wydaną przez Min. spraw wojsk. instrukcję, w ten sposób wytworzenia stosunków nieprawidłowych oraz wypadków samowoli.

Minister spraw wojskowych, p. Sosnkowski. P. Czetwertyński zarzuca, że rząd pośpiesznie wykonywał ustawę i nalegał na jej wykonanie. Za to rządowi chyba należy się pochwała, bo niewątpliwą intencją Sejmu było śpieszne wykonanie ustawy. Nie należy zapominać, że w chwili uchwalenia ustawy na kresach wschodnich nie było je-

szcze administracji cywilnej, więc z konieczności sprawą musiało się zająć wojsko.

W owej instrukcji, o ile jest mowa o własności prywatnej, to mówi się o własności rosyjskiej. O własności polskiej niema tam mowy. Przytem wprowadzenie kolonii na grunta leżące odlego, nie jest aktem prawnym objęcia majątku. Z wielu majątków kolonijni się wycofały, a szkoda, jaką poniósł właściciel prywatny, polega chyba na tem, że grunta zostały obsiane. Niemniej w tej chwili ani jednego majątku, któryby miał na sobie kolonijne osadnictwo bez podstawy prawnej.

Do kolonizacji przeznaczono w roku bieżącym 8000 żołnierzy i jako przeciętny nadział przyjęto 15 ha. Wpłynęło około 40,000 kwalifikowanych zgłoszeń. Wobec tego zapas ziemi, wyszczególnionej w pierwszym punkcie ustawy, t. j. ziemi, która była przedtem własnością rządu rosyjskiego, rodziny carskiej, cerkwi prawosławnej i t. d. nie wystarczy i trzeba było sięgnąć do własności prywatnej. Te cyfry mnie uspokoiły, bo z razu obawiałem się, że wykonawcy ustawy, widząc zjawisko ucieczki ziemi, zechcą zapewnić sobie zbyt wielkie zapasy ziemi.

Owe drobne majątki polskie, owe zaścianki, o których mówił p. Czetwertyński, w województwie wołyńskim, stanowią zaledwie niewielki odsetek obszaru. Na ogólną liczbę 401 przejętych majątków majątki polskie stanowią tylko 9%.

Z bardzo wczesną wiosną b. r. na kresach wschodnich zaczęło się zjawisko ucieczki ziemi z pod tej ustawy. W ziemi wołyńskiej parcelowano 60 majątków, po większej części była to parcelacja drobna. Dn. 15 kwietnia zaprosiłem do siebie przedstawicieli ziemian kresowych, choć lojalnie rzeczy uregulować i proponowałem układ, na razie we własnym imieniu, żeby przyjąć za podstawę owe 40,000 zgłoszeń i 15 ha jako przeciętną działkę.

Ala dostałem odwołania i dopiero obecnie stosunki się poprawiają, bo związki ziemian podjęły moją ówczesną inicjatywę i jesteśmy w toku rokowań. (P. Bigoski: Spekulacja na wstrzymanie. — P. Czetwertyński: O panie można się starać parę razy).

Na tem zarządziło przerwę do godz. 4 po poł.

Po przerwie zabrał głos tów. Malinowski. Polemizując z postem Czetwertyńskim stwierdza, że wiele majątków na kresach ucieka z pod kontroli ustaw. Ziemianie kresowi ofiarowują dobrowolnie na rzecz osadnictwa jałowe lotne piaski, wzamian za to otrzymują prawo spekulacji ziemią. Mówca popiera to twierdzenie cytując z „Robotnika“, że pozbawienie ziemi nie idziejącej ziemi, zawierająca fikcyjne transakcje, antydatują akty sprzedażne i spekulują.

Oprócz żołnierzy, powinni się osadzać na kresach robotników rolnych, pozbawionych pracy przez obszarników. Zawodowe związki robotników rolnych składają w tej sprawie liczne petycje, kończą się jednak tylko na obietnicach rządowych. Pretensje do nadziału ziemi mają także oficjale, t. zw. ekonomowie. Na skutek braku statystyki ziemi rządowej, zdarzają się wypadki sprzedaży majątków rządowych przez prywatnych właścicieli. Na skutek jątrzącego postępowania władz i obszarników, na kresach panuje pewne wrzenie rewolucyjne, zmierzające do oderwania tych ziem od Polski. Obszarnicy, powracający po wojnie do swych majątków, rugują włóścian lub proponują im kupno ziemi po paskarskich cenach w dolarach. Widzimy, że prezydent Witos niezbędnie obcasowo zabezpiecza ziemię przed spekulacją.

Mówca wnosi rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego stosowania uchwał i ustaw o reformie rolnej na kresach wschodnich Rzeczypospolitej, oraz do nadawania ziemi bezrolnym, robotnikom rolnym i rugowanym przez właścicieli ziemskich.

Po zamknięciu dyskusji przyjęło wszystkie rezolucje większości komisji z wyjątkiem drugiego ustępu 6 rezolucji, „aby zgodnie z art. 2 ustawy z 17 grudnia organom rządowym przysługiwało prawo pozostawienia właścicielom części majątków, wynoszącej 400 ha ogólnej przestrzeni, łącznie z lasem“. Przyjęto również rezolucję tów. Malinowskiego, natomiast odrzucono rezolucję mniejszości.

DYSKUSJA BUDŻETOWA.

Dopiero ok. godziny 5-jej po poł., przystąpiono do dyskusji budżetowej. Dotychczas przemawiało dwóch mówców: p. Osiecki, jeden z przywódców większości oraz p. St. Grabski, opozycjonista endecki. Zarówno pierwszy jak i drugi są niezadowoleni z budżetu.

PRZEMÓWIENIE „RZĄDOWCA“.

P. Osiecki wątpi, czy wszystkie potrzeby budżetowe są spełnione. Uznaje przewidywania i nadzieje ministra skarbu za nieco przesadzone, sceptycznie zapatruje się na to, że p. Steczkowski uda się osiągnąć pożyczkę przymusową. Ale, jako przedstawiciel stronnictwa chłopskiego, jest zdania, że z miast ściągnięto się zbyt mało podatków, natomiast sprzeciwia się zapowiadanej podwyższeniu podatku gruntowego. P. Osiecki proponuje opodatkowanie fortun wojennych i domów majątkową, oraz przełożenie wiele świadczeń, jak np. szkolnictwo i policję na barki samorządów. Mówca uważa, że popieranie przemysłu nie powinno polegać na subsydjowaniu przemysłu przez rząd, lecz na stworzeniu warunków dogodnych dla rozwoju przemysłu. Chwali politykę oszczędnościową rządu, radzi, aby oszczędzano również na więzienictwie, na aprowizacji robotniczej. Przechodzi dalej do spraw politycznych, które omawia w taki

sposób, że wywołuje słusznie śmiech i dośmiewa tow. Diamenty.

P. Osiecki stanowczo nie ufał się „Piastowcom“ jako generalnym mówcom budżetowym. Jako „fachowiec“ w sprawach finansowych nie wyszedł poza ramy, zakreślone w przemówieniu ministra, a jako „polityk“ nie umiał jasno określić sytuacji, szczególnież zagranicznej. Wielkie stronnictwo rządowe, trzon większości rządowej mogłoby się zdobyć na lepszego „leadera“, którego zadaniem przecież powinno być uzupełnienie i podlanie sosem politycznym exposé p. ministra skarbu.

PRZEMÓWIENIE OPOZYCJONISTY.

P. Stanisław Grabski miał zadanie łatwiejsze, ale w długim swoim przemówieniu potrafił tylko powtórzyć niejednokrotnie już powtarzane opozycyjne argumenty endeckie.

Wszystkie dolegliwości skarbowe i walutowe zwała na politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu p. Witosa, który podkopuje zaufanie do Polski zagranicą. Przypomina naturalnie i straż kresową i eksperymenty, sięga do przeszłości, nawołując do zjednoczenia monopolu i do prawdziwej wolności handlu. Jest za podniesieniem podatków pośrednich, które uważa za zbyt „małe“. Idąc w ślady swego brata, radzi podwyższenie taryf pocztowych i kolejowych.

Dalsza dyskusja odroczone do dziś.

Kary za przemytnictwo.

Następnie p. ks. Lutosławski referował w imieniu Kom. Prawniczej wnioski w sprawie walki z przemytnictwem oraz w sprawie zakazu wywozu artykułów spożywczych, ziemniaków i przetworów, poza granice państwa, oraz o przyznawaniu specjalnych wynagrodzeń i odznaczeń za wykrywanie przemytnictwa. Komisja uchwala rezolucję, wzywającą rząd do przyspieszenia przemytnictwa środków żywności, do korzystania z prawa konfiskaty towarów, do obwieśnienia ludności o nagrodach za wykrycie przemytników, do stosowania najsurowszych kar, do złożeń na pierwszem posiedzeniu sejmowym po feriach sprawozdania w tej sprawie, wreszcie do wniesienia wniosku o rozszerzenie swych pełnomocnictw, gdyby dotychczasowe, okazały się niedostateczne. Zapobiec złu może tylko wielka akcja moralna, dlatego też komisja wzywa rząd do wyłączenia tego ludności. Mówca prosi o uchwalenie wniesionych rezolucji. Luba rezolucję przyjęła.

Sprawa Górnego Śląska

OSWIADCZENIE PREZ. MINISTRÓW.

Marszałek. Wpłynęła nagła interpelacja, podpisana przez wszystkie kluby, w sprawie Górnego Śląska. Prezydent ministrów oświadczył gotowość dania natychmiast odpowiedzi.

W interpelacji powiedziano, że według nadsyłanych wiadomości oddziałów niemieckich na Górnym Śląsku nie rozbrojono, że wykonywują one terror, a zarazem grozi decyzja, która odsuwa załatwienie sprawy na długie lata, a tem samem przesadza sprawę na rzecz Niemiec. Interpelanci zapytują, co rząd polski w tych sprawach uczynił i jakie jest jego stanowisko w sprawie t. zw. tymczasowego załatwienia sprawy.

Prezydent ministrów Witos. Według stwierdzonych urzędowych wiadomości, jakie rząd polski posiada, Rada Najwyższa uchwala 4 sierpnia r. b. ażeby ostatecznie rozstrzygnąć sprawę Górnego Śląska. Powstanie ludu górnośląskiego, które wybuchło odnośnowo, jako naturalny protest tego ludu, tam od wielokroć zamieszkałego, przeciw samiarom niesprawiedliwym i a traktatem wersalskim niezgodnym rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, zostało zlikwidowane.

Rząd polski i społeczeństwo wiedziały o tem od początku, a państwa koalicyjne stwierdziły to samo, że gdy z polskiej strony stanął do walki o swe naturalne prawa i wolność lud górnośląski, a drugiej strony wystąpiły zorganizowane przez dawnych cesarsko-niemieckich oficerów regularne oddziały.

Mimo to i mimo nieskonstytucyjnych warunków powstańcy dali tyle dowodów ofiar krwi i mienia, bohaterstwa poświęcenia bez granic, że im to przez największego wroga musi być przyznane. Mimo to, że z ciężkim sercem przychodziło się poddać zarządzeniom demobilizacyjnym w tak trudnych warunkach, pod wpływem rządu polskiego uczyniła i tę ofiarę. Po tym fakcie na podstawie układów, dotyczących rozbrojenia, cały ciężar odpowiedzialności za losy, bezpieczeństwo mienia i życia ludności polskiej na Górnym Śląsku, spadł na władze międzysojusznicze. Rząd polski nie miał tam i nie ma do tej pory bezpośredniej ingerencji. To też rząd polski wita z uznaniem wszelkie kroki i zarządzenia, zmierzające do wzmożenia faktycznego władzy sprzymierzonych na Górnym Śląsku.

Wiedząc o mordach, grabieżach i innych nadużyciach, dokonywanych na ludności polskiej, rząd kilkakrotnie interwenjował u państw ententy na rzecz polskiej górnośląskiej ludności tam zamieszkałej. Państwa te poczyniły pewne kroki, które miały na celu niejako ochronę ludności od uzbrojonych i często rozbestwionych żołnierzy niemieckich, ale także podtrzymywanie autorytetu postanowień traktatu wersalskiego, jego twórców i wykonawców.

Rząd polski czynił bezustanne zabiegi, ażeby rozwiązać sprawę G. Śląska ściśle w myśl postanowień traktatu wers., i wyniki plebiscytu zostały bez zwłoki dokonane, wychodząc z założenia, że leży to nie tylko w interesie ludności górnośląskiej, państwa polskiego, ale także pokoju w Europie.

Są wszystkie dane, że oznaczony termin zostanie utrzymany, a mamy prawo wierzyć, że wszelkie pomysły częściowego i prowizorycznego załatwienia tej sprawy jako szkodliwe i a traktatem wers-

alskim niezgodne, zostaną porzucone. W tym kierunku poczynił rząd wszystkie potrzebne kroki.

Gdyby atoli inaczej się stało, rząd obecny wdał się już teraz zmuszony oświadczyć urzędowo, że nie mógłby się podjąć wykonania takiej decyzji.

SEPARATYZM DZIELNICOWY.

Oświadczenie p. Witosa nie sprawiło na Sejmie dużego wrażenia. Ożywiła się nieco dopiero Izba pod koniec posiedzenia, z powodu nagłych wniosków endecki i chadecki przeciwko unifikacji.

Nagłość wniosków popierała pp.: Marian Seyda (Zw. L.-N.) i Fjorka (Ch.-D.), ostrą występujących przeciwko uchwałom Rady Ministrów z d. 9 lipca o ujednoliceniu administracji skarbowej itp. Posłowie z łewicy przywalił im ciagle, przypominając grupę rządów separatystów endeckich w b. zaborze pruskim.

Minister b. dzielnicy pruskiej Trzebiński odpowiada, że przedstawi plan dla unifikacji resortów departamentów, w najbliższym czasie ma zamiar wydać dekret, który powoła do życia drogę wyborów sejmiku powiatowe i rady wojewódzkie.

Państwo nasze jeżeli ma być silne i jednolite nie może się składać z odrębnych ustrojów, któreby się wzajemnie wywyższały. Co do ustawodawstwa, to trzeba będzie wprowadzić ciało opiniodawcze, któreby przed uchwaleniem wszelkich ustaw zwracało uwagę na stosunki prawne w naszej dzielnicy. Sprzeciwia się obydwu wnioskom przeciwko nagłości wniosków występują również pp.: Brejski i Krajna, potem nagłość obu wniosków odrzucono, a wnioski odesłano do komisji administracyjnej.

Następne posiedzenie dziś o g. 10 rano.

Kronika polityczna.

Poselstwo niemieckie w Warszawie zawiadomiło rząd polski, że wobec ratyfikacji pokoju polsko-rosyjskiego, rząd niemiecki użnał rozporządzenie o neutralności w wojnie polsko-rosyjskiej z dn. 30. III. 1920 za wyjątkiem i tem samem, stan określony art. 231 Traktatu Wersalskiego, za przywrócony.

(Art. 321 Traktatu Wersalskiego dotyczy zobowiązań Niemiec co do udzielenia wolności tranzytu przez terytorjum niemieckie, osobom, towarom, okrętom, statkom, pojazdom i pocie, idącym z terytorjów lub kierującym się do terytorjów którychkolwiek z mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, sąsiadujących lub nie). (PAT).

W niedzielę wyjechał do Moskwy misja polska. Radcą legacyjnym poselstwa polskiego w Moskwie zostaje p. Roman Knoll, pierwszym sekretarzem p. dr. Tomasz Morawski, drugim sekretarzem p. Jan Wzelski. Konsulem generalnym na Rosję zostaje p. Włodzimierz Kwiatkowski.

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, kandydatura p. Stanisława Hempa, b. sekretarza poselstwa polskiego w Bukareszcie na charge d'affaires do Charkowa stała się nieaktualna.

Na stanowisko posła polskiego do Charkowa wysunęło p. d-ra Marcelęgo Szarotę, dotychczasowego posła polskiego w Wiedniu. Rząd polski zwrócił się do rządu Ukrainy sowieckiej o agremant dla p. dr. Marcelęgo Szaroty.

Na konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej na całą Rosję sowiecką powołany został p. Włodzimierz Kwiatkowski, b. konsul w Charkowie.

Jednocześnie p. Baczyński został powołany na konsula polskiego drugiej klasy w Moskwie.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie złożyła w Ministerjum przemysłu i handlu memoriał w sprawie przeniesienia z Warszawy do Lwowa — Urzędu Patentowego.

Sprawa Śląska.

KU POROZUMIENIU.

Paryż, 29 lipca.

(PAT). (Havas). Rada Ministrów w Paryżu podtrzymuje dawniejszy punkt widzenia w sprawie konieczności wysiłku transportów wojskowych na G. Śląsk. W razie przyjęcia tego postulatu, Rada Najwyższa określi termin, oraz stan liczebny tych transportów, po czym dopiero przystąpi do dyskusji nad sprawą ewentualnego podziału terytorjum plebiscyowego.

Gabinet londyński ustalił na posiedzeniu wieczornem formułę odpowiedzi, którą francuska Rada Ministrów rozważać będzie pod przewodnictwem Milleranda jutro rano. Według nadeszłych tu wiadomości odpowiedź angielska ma charakter pojednawczy, podkreśla pragnienie Anglii zachowania solidarności sprzymierzonych, wyraża jedynie obawę co do tego, aby Francja nie była zmuszona do przedsięwzięcia akcji odosobnionej.

ANGLJA A PROJEKT SFORZY.

Paryż, 29 lipca.

(E. E.). Korespondent londyński „Tempsa“ donosi, iż kółka angielskie są zdania, że najlepszym rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej byłoby przyjęcie projektu Sforzy. „Daily Telegraph“ oświadcza, iż projekt Sforzy będzie przyjęty jeśli nie przez Komisję rzeczoznawców, to w każdym razie przez Radę Naj-

wyższ. Z ekonomicznego punktu widzenia pisa ten dziennik, linia Słowy daleka jest od doskonałości, lecz z pośród projektów wysuniętych przez rządy niema takiego, któryby nie wywoływał opozycji.

CZWARTY SIERPNIŃ CZY PIĘTNASTY.

Bytom, 29 lipca.

(E. E.). Dzienniki niemieckie twierdzą, że data 4-ty sierpnia jako termin zebrania się Rady Najwyższej nie jest jeszcze ustalona, i że nie jest wykluczone, że Rada Najwyższa będzie svolana na dzień 15-y sierpnia.

PRZEDSTAWICIEL AMERYKI W RADZIE NAJWYŻSZEJ.

London, 29 lipca.

(E. E.). „Times“ potwierdza wiadomości, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie będzie obecnym na obradach Rady Najwyższej w charakterze doradcy.

Z IZBY GMIN.

London, 29 lipca.

(E. E.). W odpowiedzi na interpelację Chamberlaina oświadczył, iż nie może obecnie udzielić wyjaśnień co do spraw, które będą omawiane na Radzie Najwyższej.

POSIEDZENIE KOM. RZECZOSNAWCOW.

Paryż, 29 lipca.

(PAT). (Havas). Komisja rzeczoznawców odbyła dziś po południu posiedzenie. Anglię reprezentują: Tugton, sir Cecil, Huret, Waterton i major Clarke; Francję: Laroche, Fromageot, Massigni, Perret i du Cray; Włochy: Garbasso, hr. Vannutelli, Rey, oraz dwaj inżynierowie, których przyjazd jest oczekiwany. Komisja rzeczoznawców, po ustaleniu programu prac, przystąpiła natychmiast do badań. Jutro odbędzie się następne posiedzenie komisji.

ZNOWU MONSIGNORE OGNO.

Bytom, 29 lipca.

(E. E.). Monsignore Ogno ma wydać wkrótce nową odezwę, która ma nosić tytuł: Pro pace catholicorum in Silesie. (Dla pokoju katolików na Śląsku).

Z państw bałtyckich

KONWENCJA ŁOTEWSKO-LITEWSKA.

Ryga, 29 lipca.

(E. E.). Minister spraw zagranicznych podpisał konwencję z rządem litewskim w sprawie transportów reemigrantów litewskich z Rosji kolejami lotewskimi.

ROSJA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Rewel, 29 lipca.

(E. E.). Minister spraw zagr. Pijp oświadczył przedstawicielom prasy w sprawie związku Bałtyckiego, że uznaje konieczność rozszerzenia obecnie istniejących umów także na Polskę i Finlandję. W sprawie mobilizacji w Rosji minister Pijp oświadczył, że wiadomości posiadane przez niego mobilizacji tej nie potwierdzają, natomiast prowadzona jest przez komunistów w Rosji silna agitacja przeciw państwom Bałtyckim, zaopatrzoną w żywność i mającą w swym posiadaniu porty bałtyckie.

Na bliskim Wschodzie

KONIEC OFENSYWY GRECKIEJ.

Ateny, 29 lipca.

(E. E.). W mieście postępują sztabu armii greckiej odbyła się rada wojenna pod przewodnictwem króla. Skonstatowano, że kampania przeciwko Kemalistom jest faktycznie ukończona, ponieważ armia Kemalla paszy jest rozbita. Tocząca się obecnie akcja partyzancka nie ma większego znaczenia.

SPRZECZNE WIADOMOŚCI.

Lyon, 29 lipca.

(PAT. Radio). O przebiegu wojny grecko-tureckiej nadchodzą sprzeczne wiadomości. Tak np. Gunaris wysłał do rządu depeszę, donoszącą, że ofensywa grecka rozwija się nadal pomyślnie i że armia grecka odnosi na każdym kroku poważne sukcesy. Natomiast komunikat turecki głosi, że wojska tureckie wstrzymały zupełnie ofensywę grecką na odcinku Eskis-Szehir, a na odcinku Seyd-Ghazi trwa zacięta walka, w której zwycięstwo przechyliło się na stronę Turków.

Przesilenie w sejmie czeskim

Praga, 29 lipca.

(PAT). Dzienniki donoszą, że kleryczne partie parlamentarne: słowacka partia ludowa i czeska partia kleryczna zupełnie nie spodziewanie oświadczyły, że nie będą więcej brać udziału w pracach parlamentu. Dzienniki konstatują, że takie stanowisko partii klerycznych spowodowane zostało agitacją ks. Hlinki.

Wiadomości telegraficzne.

— Rokowania rumuńsko-bolszewickie zostały przerwane.
— W najbliższym czasie zostanie zmiesiony stan wyjątkowy na Łotwie.
— Delegacja sowiecka w Helsinkach za-

przez oficjalnie wiadomości o mobilizacji w Rosji.

— Premier Pászor zaproponował rządowi: włoskiemu, angielskiemu i rumuńskiemu odbicie wspólnej konferencji i zawarcie traktatu o celach wspólnych zwalczania propagandy komunistycznej.

— Izba belgijska odrzuciła wniosek o udzielenie prawa głosu kobietom przy wyborach komunalnych.

— Były minister francuski spraw wewnętrznych, Steeg, mianowany został gubernatorem Algierii.

— 27 b. m. minister Patek wyjechał z Paryża do Marsylii, skąd uda się na okręgi japońskie do Tokio.

Odczyt tow. Kuraliszewi.

Prelegent, syn nieuczciwej Grunji, potrafił w czasie godziny tak traktować i świadczyć o sobie, iż odrazu otrząsnął się z wrażenia, że ławę do gruntu poznał i zwał.

Tow. Kuraliszewi zobrazował w sposób jasny obecne położenie gospodarcze Rosji, politykę przywódców komunizmu w stosunku do narodów ościennych, oraz resztę Europy, politykę niemieckich mocarstw wobec władz sowieckich, wykazując nie liczące się z żadnymi względami humanitarnymi postępowanie tak bolszewików, jak i np. handlarskiej Anglii.

Wchód, zmaganiom którego tak się obawia Anglia, posiadał przedmurze, stawiające opór bolszewickim siwom w postaci państw kaukaskich, które choć słabe rozmiarami, lecz o zdrowej socjalistycznej myśli państwowej, bohaterstwie i wysiłkami niewyczerpił bolszewicką robotę u siebie, przeszkadzając swobodnemu jej rozwojowi po za swymi granicami. Bolszewicy, według prelegenta, tak już daleko odsunęli się od stanowiska socjalistycznego, że Marks, gdyby jeszcze żył i pracował w wykładanym sobie kierunku — byłby przez nich obwołany za jednego z najczarniejszych reakcjonistów.

Zajmujący i z odczuciem grożącego światu niebezpieczeństwa odczyt, zakończył prelegent ostrzeżeniem przed rozkładową działalnością bolszewicką jęknął o wilekich klęskach.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Podziwianie na Kongres. Oprócz podziwiania dla Kongresu, które zostały odczytane na pierwszym posiedzeniu, nadeszło jeszcze pismo Zarządu Socjalnej Demokracji Austrii, wyrażające żal z powodu niemożności przysłania przedstawicieli i zawierające najlepsze życzenia dla obrad.

Dzielnica Praska. W poniedziałek o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Brukowej nr. 29.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek o g. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Solec nr. 68.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek o g. 6 m. 30 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Okopowej nr. 80 m. 16.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek o g. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Wolskiej nr. 44.

Ruch zawodowy.

Związek Zaw. pracowników i pracowników krawieckich wzywa swych członków do zbierania składki na strajkujących robotników miasta Łodzi. Ofiary składają w sekretariacie Związku, Bracka 17.

Ze zrzeczenia lakierników i kaligrafów. (Lakiernicy powozowi po 9 dniach strajku powrócili do pracy. Uzyskali podwyżkę płacy) minimum 1000 mk. dla czeladzi na wyprawie i 1100 mk. dla samodzielnych za 8 godz. pracy. Po dwóch tygodniach majstrowie przywrócić podwyższony płacę, w myśl petycji z dnia 8 lipca 1921 r. do 1200 mk.

Zw. Zawodowy Malarzy. Zebrała 5, zwołuje nadzwyczajne zebranie, mające odbyć się w dniu 31 lipca o godz. 10 rano, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa Uniwersytetu Ludowego, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Budżet Związku, 4) Otworzenie listy sztandarowej, 5) Wolne wnioski.

Baczność tow. marmoladziarzy! W poniedziałek, o godz. 6-ej, odbędzie się zebranie robotników fabryk marmoladowych. Towarzysze stawcie się wszyscy. Sprawy ważne.

Głosy czytelników.

Echo strajku urzędników magistratu.

Szanowny Panie Redaktorze! Najprzejmiej proszę o zamieszczenie nas tamach „Robotnika“ poniższych kilku słów.

Na zebraniu ogólnym urzędników miejskich w d. 28 b. m., uchwalono jednomyślnie prawie, bo z małymi wyjątkami, chwycić się broni ostrej — strajku, a to w celu zażądania protestu przeciwko lekceważeniu ogółu pracowników przez władze Magistratu. Jak było do przewidzenia, organy prawnicze prasy nie omieszkały zareagować na tę sprawę właściwymi sobie metodami, bo jedno z pism zamieściło artykuł, iż urzędnicy Magistratu przeszli pod komendę PPS, ponieważ zaś ta ostatnia, adaniem tegoż pisma, poddała się kierownictwu komunistów, to tem samem i u-

rzędnicy Magistratu przechodzą pod władzę komunistów. Jednym słowem cały stek kłamstw, bzdur i kłamstw, których głównym celem jest zohydzenie ogółu pracowników miejskich przed areopagiem czytelników pism literackich prawniczych. Ja osobiście, jakkolwiek nie należę do żadnej partii politycznej, to jednak interesuję się życiem wszystkich partii, nie ograniczając się na czytaniu pism prawniczych, a jednak nie mł o tem nie wiadomo, aby PPS nawiązała jakikolwiek kontakt z komunistami, nadwrót, PPS, prowadzą i prowadzi walkę z komunistami, czego najlepszym dowodem były walki w czasie pamiętnego majstwu bolszewickiego. Wiadomo to i pismu, które zamieściło wzmiankowany artykuł; nie przebiega się jednak w środkach, gdy chodzi o przedstawienie faktów w świetle, mającemu na celu otumanienie ogółu i wywołanie odpowiedniego efektu. Umowę ze związkami robotników miejskich na zebraniu odczytano, przedrukowano i dostatecznie wyświeclono, że umowa ta obejmuje kilka punktów natury czysto ekonomicznej, nie dotyczy natomiast absolutnie żadnych spraw politycznych. I inaczej być nie mogło, bo związek urzędników miejskich w założeniu swem jest bezpartyjny i tylko jako taki, w sprawach ekonomicznych może szukać oparcia na innych związkach, zastawając się przytem wyraźnie przed angażowaniem się w sprawy polityczne. Pisma jednak prawnicze tendencyjnie zabarwiają akcję ekonomiczną urzędników Magistratu, łącząc ich z komunistami, by przez zohydzenie masy urzędników, wprowadzić rozłam w szeregach tych pracowników. Już do tego miałowide nawołują, by „zdrowszy“ oddział urzędników oddzielił się i utworzył osobny związek. Kradzież ta z młocem roboty, wierze mocno, nie odnieść jednak skutku, skoro bowiem urzędnicy coraz lepiej zaczyna przegłądać na oczy i coraz więcej sobie uświadamia, że tylko w jednolici może być siła. Zdrowy ruch, jeżeli się w tym kierunku rozpoczął, świadczy najlepiej, iż masy urzędnicze nie chcą i nie mogą być nadal traktowane, jak najemnicy z łaski lub innej parsi i całkowicie uzależnieni od swego „naczelstwa“, lecz muszą w sobie wyrócić poczucie godności ludzkiej, jeżeli chcą zająć w społeczeństwie stanowisko prawdziwych i uświadomionych obywateli.

Urządnik Magistratu m. Warszawy.

WYJAŚNIENIE K. P. P.

W sprawie artykułu p. t. „Znowu prześladowania religijne“ referat prasowy Gł. Kom. P. P. po przeprowadzeniu dochodzenia donosi, że zamknięcie cerkwi w miejscowościach Stężyce, Knappe, Bończa i Turonin w powiecie Krasnostawskim opiera się na zleceniu starostwa w Krasnymstawie z dnia 22 maja r. b. za Nr. 842. Rozporządzenie zaś starostwa opiera się na reskrypcie Ministerjum Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. z d. 1 sierpnia 1919 r. Nr. 8440 — 3000 o utworzeniu tymczasowych parafii prawosławnych w Chełmszczyźnie, należących zamknięcie wszystkich cerkwi prawosławnych, przy których parafie względnie filie nie zostały utworzone. W tych wypadkach należy i stan budynków, jakoteż klucze do nich pozostają pod opieką i odpowiedzialnością organów bezpieczeństwa publicznego.

Wyjaśnienie powyższe stwierdza tylko, że policja nie działała na własną rękę, lecz wypełniała zlecenie starostwa, że zaś oparte są na reskrypcie Min. Wyznań i Ośw. Publ. Jeżeli tak jest, to winą za wypadki, opisane w „Robotniku“ spada na to Ministerjum. Jeżeli się skłoni ludność na samy koniec cerkwi, to widocznie cerkiewie te są potrzebne i mała dla niej jest stąd podstawa, że budynki i klucze pozostają pod opieką policji. — Red.

Rozmałości.

Walka z Liebą kriegarską.

Państwowa Rada gospodarcza w Oczekaniu postawiła następujące wnioski, aby uprzywilejnić księgi ogólnow: 1) znaleźć koncesję na handel księgarski, 2) każda księgarnia musi mieć całą detaliczną, która nie może ulec podwyżce, 3) przeprowadzić z władzami skarbowymi rewizję zysków papierni, wydawców, księgarń i antykwariatów, 4) wydać taryfę maksymalną na papier i ściągć najsurowiej jej przeliczenia, 5) ściągć sztuczne podwyższenie — ponad kurs — cen za książki zagraniczne.

A my ciągle przyglądamy się zdzierstwu naszych księgarzy, od czasu do czasu zaznaczamy jakiś fakt krzyżujący, i dalej wszystko zostaje po staremu.

Walka na pięści — t. zw. boks — Dempsey'a z Carpentierem w Jersey City, znalazła odbicie w ostatnim n-rze bratniego „Dziennika Ludowego“. Dowiadujemy się, że planowały obalić drugiego potężnym uderzeniem w szczękę w czwartym starciu. Przedtem już, w drugim starciu, Carpentier złamał sobie duży palec u prawej ręki i nie bacząc na to, walczył dalej.

Tłum, który się przyglądał tym zapasom, liczył dziewięćdziesiąt tysięcy osób, które zapłaciły od pięciu do pięćdziesięciu dolarów za wejście. Ogółem wpłynęło milion sześćset tysięcy dolarów (na naszą walutę; trzy miliony dwieście milionów marek), z tego Dempsey wziął sześćset milionów mk.; Carpentier czterysta milionów mk.; resztę — dwa miliony dwieście milionów zabrali aranzjerzy. „Dziennik Ludowy“ słusznie się oburza: „dziś się to w czasie, kiedy przeszło pięć milionów robotników w tym kraju (t. j. w Stanach), prowadzi ciężką i trudną walkę o zdobycie kawałka chleba“.

Granice w m. Gdańska. Granice wolnego m. Gdańska liczą ogółem 290 1/2 kilometra, z czego 53 kilometra liczy granica morska, 87 kilometrów rzeczna i 50 1/2 kilometra granica lądowa. Granicę przebiega 17 szos, 53 drogi i 10 wsiadów — więcej linia kolejowa. (E. E.)

Życie gospodarcze.

Rokowania giełdy warszawskiej.

Praga 27. Paryż 163—164 1/2. Frankfurt 162—163. Nowy Jork 207 1/2. Dol. St. Zjednocz. 2070—2085. Funt ang. 7450—7425. Marka niem. 26, Berlin 26.55—26.25. Wiedeń 228 1/2—227.

Nasze perłki kolejowe. „Gaz. Gdańska“ píše: W poniedziałek jechałem z Tczewa do Gdańska. Przy kasie powiedzieli mi, że bilet do Gdańska kosztuje 150 marek polskich. Już miałem bilet kupić, gdy doradziono mi, bym kupił bilet do Gdyni, a dostanę go za 72 mk. p. Tak uczyniłem, ale przynajmniej się w naiwności swej, że mądrość naszych zarządów kolejowych nie rozumie, że da do Gdańska kosztuje 150 mk. a na dwa razy dłuższą przestrzeń — 72 mk. Wobec tego z odkryciem mem nie kryję się i ogłaszam je dla użytku podróżujących publiczności.

Plandeki nieprzemakalne

płachty pod zboże

poleca istniejąca od roku 1893 fabryka

N. ZEMSZ

w Warszawie, CHŁODNA 33 tel. 28-98

(dawniej Grzybowska 16).

Specjalne plandeki (brezenty) do samochodów kółoru zielonego.

Przyjmuje wszelkie tkaniny do impregnacji.

Dr. Abramski

Choroby skóry, weneryczne, piclowe. Roentgen

Marszałkowska 118, tel. 108-61, od 4—6.

Panie 1—2.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 35°2, najniższa 17°6.

Przewidywany przebieg pogody w dniu najbliższym: Dość pogodnie, b. ciepło i burze miejscowe, potem wzrost zachmurzenia, chłodniej, zmiana kierunku wiatru na zachodni.

SPROSTOWANIE.

W związku z notatką z poprzedzającego numeru „Robotnika“ p. t.: „Rewizja w „Piastie“, dom handlowy „Piast“ prosi nas o sprostowanie, że odbyło się jedynie sprawdzenie ksiąg ze strony Komisji sejmowej, w której to czynności brał udział dwaj wyżsi urzędnicy, 1 ekspert i przewodnik XII Komisariatu, natomiast bez udziału wojska. Ustalono, że księgi „Piasta“ są wzorowo prowadzone.

W sprawie cukru. Wobec artykułów, jakie ukazywały się w ostatnich dniach w kilku pismach warszawskich, a zawierających nieścisłe wiadomości, dotyczące sprowadzania cukru z Poznańskiego, Ministerjum Skarbu komunikuje, co następuje:

Na wyżywienie ludności b. zaboru (rosyjskiego i austriackiego) otrzymało Ministerjum Aprowizacji od Ministerjum b. dzielnicy pruskiej, wśladetek Jstarań Ministerjum Skarbu kontyngent 29,150 ton cukru na rok gospodarczy 1920/1921.

W czerwcu r. b. Ministerjum b. dzielnicy pruskiej oświadczyło gotowość odstąpienia ze swych zapasów pewnej ilości cukru, około 1000 ton po za powyższym kontyngentem dla kooperatyw urzędniczych, robotniczych i inteligencji w b. zaborze rosyjskim i austriackim, a nadto około 1000 ton dla tych samych instytucji na przetwory owocowe, jako tak zw. cukier przemysłowy.

Ministerjum b. dzielnicy pruskiej zgłosiło sobie, że cukier ten będzie sprzedawany zgłaszającym się delegatom kooperatyw, wzgl. instytucji, w takich ilościach i po takich cenach, jakie uznają za stosowne.

Ministerjum Skarbu zgodziło się na przywrócenie tego cukru na obszar Królestwa Polskiego z warunkiem jednakże, że nabywcy zapłaci tytułem odszkodowania monopolowego od każdych 100 kg. sprowadzonego po za kontyngentem cukru na cele konsumpcyjne po mk. 4,500, na cele zaś przemysłowe po 12,750 mk.

Zgłaszającym się o nabycie cukru wydawały Ministerjum Skarbu zaświadczenia, że Ministerjum Skarbu godzi się na sprowadzenie pewnej ilości cukru poza kontyngentem z b. dzielnicy pruskiej, o ile proszący zapłaci tytułem odszkodowania monopolowego kwotę mk. 4,500, wzgl. 12,750 od 100 kg. sprowadzonego cukru.

Zaświadczeń takich wydano 62 zgłaszającym się kooperatywom i instytucjom o charakterze społecznym.

Listów przewozowych na przewóz cukru Ministerjum Skarbu nikomu nie wydawało, ponieważ prawo wydawania tych listów przysługuje na obszarze b. zaboru austriackiego i rosyjskiego Ministerjum Aprowizacji, na obszarze zaś b. dzielnicy pruskiej Ministerjum b. dzielnicy pruskiej. (P. A. T.)

Sprawa nadużyć w PUZAPP-ie lwowskim. Śledztwo w sprawie nadużyć w Pużappie lwowskim postąpiło znacznie naprzód. Wobec nagromadzenia olbrzymiego materiału, obowiązującego reskardowanych, akta zostały oddane prokuratorowi państwowemu. Wszyscy aresztowani pozostają nadal w więzieniu śledczym. Wnioski obrony o wypuszczenie niektórych obwinionych, nawet za milionową kaucją, izba radnych odrzuciła.

Uroczysty obchód 5 sierpnia. W dniu 5 sierpnia 1921 r. przypada 57 rocznica stracenia dykt.

Wybory do Kasy Chorych m. Warszawy — Wzywa się wszystkich ubezpieczonych w Kasie Chorych, żeby sprawdzili czy znajdują się w spisach wyborców które są do przejścia codziennie od g. 9 r. do 8 w. w następujących lokalach: Solec 93, Mławska 68, Puławska 26, Sosnowa 4, Leszno 140, Jasna 11, Bielańska 7, Jagiellońska 10, Pelcowizna--Dom Wysockiego, Grochowska 143, Kaskada dolna--Dom Hausera.

Wszyscy mający prawo do ubezpieczenia w Kasie Chorych m. Warszawy którzy nie są zamieszczeni w spisach wyborców mają prawo do d. 1 sierpnia reklamować swoje prawo wyborcze.

Wedle art. 3 ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby „obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego” a więc wszyscy robotnicy, pracownicy, urzędnicy i funkcjonariusze w przemyśle, handlu, rzemiośle, górnictwie i komunikacji oraz instytucji i stowarzyszeń społecznych, dobroczynnych i zawodowych, jak również pracownicy i funkcjonariusze samorządów i państwa.

W tym celu winni się zgłosić do Kasy Chorych — Solec 93 i udowodnić tam, że w myśl Ustawy powinni być w Kasie Chorych ubezpieczeni.

Uprawnieni do głosowania winni w tym celu przedłożyć potwierdzenie pracodawcy, a w razie odmowy z jego strony — zeznać protokólnie w biurze Kasy Chorych gdzie pracują i od jakiego czasu.

tatora Rządu Powstańczego z r. 1863—64, gen. Romualda Traugutta, oraz czterech ostatnich wybitnych działaczy w rządzie narodowym: Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyńskiego i Romana Zielińskiego.

Pragnąc uczcić pamięć bohaterów, których praca, śmierć ołarna, lub męka Sybiru stały się posiewem czynu obojętnego następujących poleceń, Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny postanowił w tym dniu udekorować orderem wojskowym „Virtuti Militari” przedstawionych do odznaczenia wojskowych z 1863 roku.

W sprawie obchodu udziela informacji w Dow. miasta mjr. Bobrowski.

Wyjazd polskich esperantystów na 13 Kongres do Pragi. W ubiegły wtorek, o godz. 9 m. 50 wiecz., wyjechało z Warszawy grono polskich esperantystów do Pragi Czeskiej na 13 Wschodniotowowy Kongres esper.

Skasowanie posad. Przy 23 dozorach miejskich sanitarnych istnieją sekretarze dla prowadzenia korespondencji. Ponieważ posady te nie są konieczne, a nawet zbędne, gdyż korespondencja jest niska i załatwiać ją mogą sanitariusze, Magistrat postanowił od 1 listopada r. b. skasować 23 posady sekretarzy, na czem kasa miejska (w r. b. wyska 1,500,000 mk, oszczędności, a w r. p. 4 milij. marek).

Gmachy państwowe. Okręgowa dyrekcja robot publicznych zawiadomiła Magistrat, że wolne place wzdłuż ul. Mysłwieckiej i Rozbrat, są przeznaczone pod budowę gmachów państwowych, których projekt niebawem będzie opracowany.

Napowietrzna komunikacja pocztowa Paryż—Strasbourg—Paryż—Warszawa odbywać się będzie od 1 października. Odjazd z Paryża o godz. 6-ej, przyjazd do Warszawy o godz. 19.

Zaskarżenie decyzji. Wobec umiędzynarodowienia przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych uchwały Rady Miejskiej, odrzucającej wniosek Magistratu o przystąpienie do Kasy Chorych, prezydium Rady nadmienilo, że Magistrat ma prawo odwołać się do Sądu Najwyższego, a jednocześnie zwrócić się do Ministerjum Spraw Wewnętrznych o odroczenie stanowczych decyzji w tej sprawie, aż do rozstrzygnięcia jej przez sąd, ewentualnie do zdecydowania przez Sejm Ustawodawczy noweli do ustawy o Kasach Chorych. Zważywszy, że w tak ważnej dla miasta sprawie należy uszanować kompetentną opinię Rady Miejskiej, Magistrat postanowił zwrócić się ze skargą do Sądu Najwyższego o rozstrzygnięcie poruszonych sprawy.

Zgon prof. Godlewskiego. 28 b. m. zmarł w Lwowie dr. Tadeusz Godlewski, profesor fizyki na politechnice lwowskiej i b. rektor tejże politechniki.

Czesław Krzeminski poszukuje brata Kazimierza, stolarza-modelarza, który przed wojną pracował w fabryce Zelenińskiego, Ruskiego i Gerlach. Osoby, które znają jego adres, proszę o łaskawe uwiadomienie jego, albo mnie, pod adresem m. Władysławostok, Syberja, red. gaz. „Głos Rodny”, Czesław Krzeminski.

Wystawa Ryska. Komitet ryski wystawy rolniczo-przemysłowej, mającej się odbyć w Rydze, podaje do wiadomości, że poczynili wszelkie kroki celem zapewnienia przybywającym na wystawę swobodnego wjazdu i pobytu na terytorium lotewickim. Przybywający na wystawę otrzymają mieszkania. Prócz tego Komitet obowiązuje się zarazem dostarczyć wiarogodnych informacji, dotyczących wystawy.

WYPADKI.

Sensacyjne aresztowania. Wczorajszy „Przebieg Wieczorny” donosi na podstawie informacji z ministerjum skarbu: W ciągu ostatnich 48 godzin dokonano licznych rewizji w całym szeregu właścicieli kamienic wymiany i innego rodzaju szmuglerów waluty obcej i rubli carskich.

Zmobilizowany aparat wywiadowczy i delegaci ministerjum skarbu przybyli nocą onegdajszą i ubiegłą do biur i mieszkań prywatnych osób, co do których zebrano już poprzednio mate-

riał, świadczący o dokonywaniu przez nich transakcji zakazanych, lub podtrzymywaniu bezpośrednich stosunków z agentami bolszewickimi.

Rezultaty rewizji tych świadczą o niesłychanym sprycie — wprost jakimś geniuszu w zorganizowaniu przez tych burzycieli naszej państwowości szmuglowi walut obcych i rubli carskich.

Dokonano rewizji u Mittlera, właściciela firmy ekspedycyjnej, który prowadził jednako handel walutami, również odbyła się rewizja u Belchowskiego, właściciela polskiego kamoru wymiany. Tenże jednak wyjechał do Gdańska.

Następne rewizje u Neumark, Blumenthala i Czerwinkskiego, Pulmana, Wertheima i Kusmana, wykazały niezbitą ścieżkę istniejącej i świetnie funkcjonującej organizacji szmuglowej, która była w bezpośrednim kontakcie z agentami bolszewickimi.

Oprócz Wertheima, który wyjechał do Gdańska, wszyscy oni zostali aresztowani.

Pułman założył ukryty kamion wymiany specjalnie dla celów szmuglerskich.

U Wertheima znaleziono tajne dokumenty, zawierające wiele kompromitującego materiału dla całego szeregu osób ze świata finansjery warszawskiej, jakoteż krakowskiej i lwowskiej, a nawet i cieszyńskiej.

Dalsze środki represyjne są stosowane i akcja jest w toku.

Śmiertelny wypadek tramwajowy. Na ulicy Marszałkowskiej, przy zbiegu Sienkiewicza, do tramwaju linii nr. 3, idącego w stronę ogrodu Saskiego, uderzył wloszczyk do drugiego wozu 20-letni Dawid Aron Spiro (Dzielnica nr. 45), subiekta w sklepie galanterijnym I. Pinkelkranta (Nalewki nr. 22). Spiro podniósł się, upadł i dostał się pod trzeci (lewy) wóz, złamał ręce i uderzył głową o stopień wozu, poniósł śmierć na miejscu. Jest to już dziesiąty śmiertelny wypadek tramwajowy w lipcu.

Zabójstwo aresztanta. Z sądu wojskowego do dyktacji żołnierz 30 pułku piechoty 1 baonu, 1 kompanii, Józef Grzelba, odprowadzał aresztanta, sierżanta w. p. Bolesława Studniarę. Po drodze na ul. Niskiej, przed domem nr. 28, aresztant rzucił się na konwojującego i usiłował wyrwać mu karabin. Jednak Grzelba okazał się silniejszym i po wyrwaniu karabinu, uderzył kolbą Studniarę w głowę z taką siłą, że aresztant poniósł śmierć na miejscu.

Zajęcie przy ul. Krochmalnej. Posterunkowy rezerwy policji, Czesław Maciejczyk, będąc wraz z kolegą swym cywilnym w mieszkaniu kochanki swej, przy ul. Krochmalnej nr. 14, o godz. 2 w nocy, grał na gramofonie. Zareagował na to właściciel piekarni, którego żona jest chore. Gdy kolega Maciejczyka wszczął sprzeczkę, a następnie bójkę z właścicielem piekarni, wtedy na krzyk ostatniego wybiegli piekarze, którzy stanęli w jego obronie, a rzucili się na cywilnego. Na alarm ostatniego nadbiegli posterunkowy Maciejczyk, którego podczas szarpania się z piekarzami uderzył kijem 19-letni Lejba Aizenberg, piekarz (Krochmalna nr. 19), raniąc Maciejczyka w rękę. Wówczas ostatni wyjął rewolwer nienabyty i lufa jego uderzyła Aizenberga w okolicę lewej skroni tak silnie, że część mózgu pozostała w lufie. Na krzyk lokatorów tego domu, nadbiegli policjanci, którzy wszystkich uczestników zajścia odprowadzili do 7 komisariatu. Lekarz Pogotowia stwierdził, że Aizenberg ranną łuszczone cząstki lewej okolicy skroniowej z uszkodzeniem mózgu. Po opatrunku Aizenberga w szpitalu Dzieciątka Jezus. Sprawę wypadku, Maciejczyka, który służy w policji dopiero od pół roku, aresztowano. Władze policyjne sprawę skierowały niezwłocznie do prokuratury.

Utonięcie. W gliniankach cegielni Oltarzowskiej, gm. Ożarów (pow. warszawski), utonął podczas kąpielii Roman Zubrzycki, mieszkaniec wsi Oltarzewa, gm. Ożarowa. Złotki wydobyli dwaj harcerze drużyny ożarowskiej.

Podczas kąpielii w Wiśle, w pobliżu parku w Jablonie, natrafił na głębie i utonął szeregowiec dowództwa szlacji sanitarno-dezynfekcyjnej, 24-letni Kazimierz Jarmoszyński. Pomimo poszukiwań, zwłok nie odnaleziono.

W jeziorze na Kopie Nowodworskiej, w pow. warszawskim, podczas połowu ryb natrafił na głębie i utonął Rudolf Szalon, mieszkaniec Nowego Dworu, Zwłoki wydobyto.

W rzecz w pobliżu wsi Dębina, gminy Czastków (pow. warszawski), znaleziono zwłoki topielca 10-letniego Karola Błażewskiego, który utonął podczas kąpielii w dniu 9 czerwca r. b.

Okazało się, że wydobyty z Wiśły w pobliżu przystani polskiej żegluzi państwowej topielec, jest to 19-letni Stanisław Roszto (Rozbrat 50), który utonął podczas kąpielii w dniu 27 b. m.

Teatr i Muzyka.

TEATR POWSZECHNY

W teatrze Powszechnym dano znaną i ograniczoną na wszystkich scenach polskich 5-aktową sztukę mieszczańską Jana Szukiewicz. O wartości tego popularnej sztuki nie mamy potrzeby pisać. Zauważyć przeto należy, że artyści grają nader składnie. Wszyscy zasługują na szczerą pochwałę, zwłaszcza pp.: Puchalski, Dębica (reżyser sztuki), Gozdawa, Wacławski, Brzozowska i Szynklerówna w roli przekupki Kunegundy.

Teatr Polski. Dziś i jutro następujących „Miłość czuwa”, komedia Caillavet’a i de Mersa.

W przyszłym tygodniu ukaże się na scenie teatru Polskiego znakomita sztuka angielskiego satyryka B. Shawa p. t.: „Bohater i żołnierz”, z której próby pod kierunkiem p. K. Borowskiego odbywają się codziennie.

Teatr Roduta. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Bawierza zakochanego”.

Teatr Mały. „Medor”, komedia Malin’a zapelnia stale widownię teatru Małego.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro farsa p. t.: „Mąż o dwóch żonach”.

Teatr Praski daje w dalszym ciągu „Rozkosze domowego ogniska”. W próbach „Małżeństwo Lof”.

Teatr Powszechny gra dziś po raz pierwszy „Pani X”.

POKWITOWANIE

Związek prac. miejsc. w Polsce, oddz. warsz., Al. Jerozolimskie 56, niniejszem kwituje z odbioru — na rzecz strajkujących robotników miasta Łodzi — pieniądze, złożonych przez pracowników następujących instytucji: Rada Związkowa — do-raznie zebrane dn. 24 b. m. mk. 1620, Szpital św. Ducha z listy nr. 9 — mk. 12,215, Szpital Wolski z listy nr. 5 — 1490 mk., Dom wychowawczy z listy nr. 7 — 2635,50, Dom izolacyjny — z listy nr. 11 — 4100 mk., Zakłady dezynfekcyjne i spalania odpadków z listy nr. 12 — 10380 mk., Szpital św. Łazarza z listy nr. 8 — 3815 mk., Szpital Dzieciątka Jezus (główny) z listy nr. 1 — 6382 mk., Szpital św. Ducha (dodatkowy) — 600 mk., Szpital św. Łazarza z listy nr. 3 — 1020 mk., Kliniki przy szpitalu Dz. Jezus z listy nr. 4 — 1500 mk., Urząd Rozjemczy z listy nr. 6a — 300 mk. — Razem 42,967 mk. 50 fen.

Powyższe pieniądze przesłane zostały do m. Łodzi.

Wzywamy organizacje robotnicze do dalszych składek na rzecz strajkujących towarzyszy łódzkich (Red.)

Sekcja Ekspedycyjno-Transportowa

przy Związku Zawodowym Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce (Zielna 25) zawiadamia, że w poniedziałek 1 sierpnia r. b. o g. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku (d. Sala gimnastyczna)

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Sekcji z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Komitetu Sekcji.
- 2) Sprawa akcji o poprawę bytu.
- 3) Kasa Chorych.
- 4) Głos Pracowniczy.

Koleżdy, pracownicy firm ekspedycyjno-transportowych! Stawcie się licznie!

KOMITET SEKCJI.

Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Okrycia, Kostjmy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6.

Wagi

odważniki i miary stemplowane po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „Miernik”, Koszykowa 67, telefon 143-43. Reperacje i stemplowanie.

WYPRZEDAŻ

nadzwyczajna okazja

Spódnice angielskie	Mk. 300
Łakiety damskie	800
Bluzki wełniane	700
Bluzki batystowe	875
Suknie wełniane	1500
Koszule damskie	700

Dział bławatny

Surówka	metr	250
Madapolamy dobr. gat.	"	350
Wełny na suknie	"	240
Korty podw. szerokości	"	350
Cajgi	"	55

oraz wszelką męską konfekcję

B-cia ZANDER

88 MARSZAŁKOWSKA 88.

SZLIFIERZ

do fabryki luster systemu wózkowego, poszukiwany jako kierownik dla Małopolski. Pismem zgłoszenia pod „szlifierz” do biura ogłoszeń H. Falck. Kraków.

Boneroska 11.

ZEBY sztućce w kauczuku mk. 350. Korony z najgrubszego 22 kar. złota mk. 2,250 (z gwarancją) reperacje mostki. Roboty nowoczesna technika-Denistyczny Zela-43-15. Uwaga: 2-gie piętro zna podwórzu na pra-wo.

Chłopca biurowego

umiejącego dobrze czytać i pisać przysięmle Zrzeszenie Wytow-“Stal” ul. Strzelecka 30.

Dr. L. Korman

powrócił

Praga, Radzimińska 32.

MONTERÓW dwóch samochodów zych zdolnych do wszelkich robót samochodowych potrzebuje Garaż i Warsztaty Mechaniczne. Wojnowski i Stokowski, Towarowa 33, telefon 180-77.

WSZECHŚWIATOWO ZNANY

krem KAZIMI

METAMORFOZA

JEDYNI
UZNANY
PRZEZ
KOBIECY
CALEGO
ŚWIATA.
NIEZAPRZECZENIE
RADYKALNIE
USUWA PIEGI,
WAGRY, PLANY,
OGORZELIZNE,
ZMARSZCZKI
INNE BRZKI CERY.



Opowieść Hiszpańska

...I raz hiszpański toreador, Słynny don Pedro de l'Amador, Wyjechał dziarsko na estradę i taką wszystkim podał radę, że kto z senjorów, senjoriti, Piękności chce osiągnąć

szczyt i najpiękniejszym z wszystkich być — Musi się Kneippa mydłem myć

Dostać można we wszystkich perfumeryach, aptekach i składach aptecznych. Prawdziwie tylko z podpisem: R. Jodarski. Nowo-Karmelicka 1, tel. 133-14.

OGŁOSZENIA OROBNE.

Nici bawelna hurtowo, Centrala Nici, Krucza 24.

300 marek doskonały portret z fotografią „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.

Garnitury męskie 4 do 10 tysięcy, uszycie nasze do datki 4500, tam też najtańsze obuwie. Chmielna 49 m. 5.

Potrzebne szwaczki ze swemi maszynami i wykonczarki. Zelazna 67—2.

Meble tanio: Szafy, łóżka, kredenski biało lakierowane, dębowe łóżka. Skład fabryczny, Krucza 34.

Zagubiono kartę urlopową i legitymację Uniwersytetu Warszawskiego (Nr 4458) Henryka J. Binkowskiego, Wierzbowa 8—4.